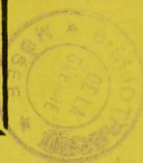


LA SEMAINE  
POLONAISE  
23, rue Taitbout  
PARIS (IX<sup>e</sup>)

# Tygodnik Polski

✓ PRIX  
CENA 40 fr.



Nr. 18 (83) \* 3 MAI  
MAI 1959



FILM  
TY  
GOD  
Nia



W merostwie IV arrondissement otwarto wystawę pod nazwą „Francuzki w Ravensbruck” poświęconą męczeństwu kobiet w obozie śmierci.



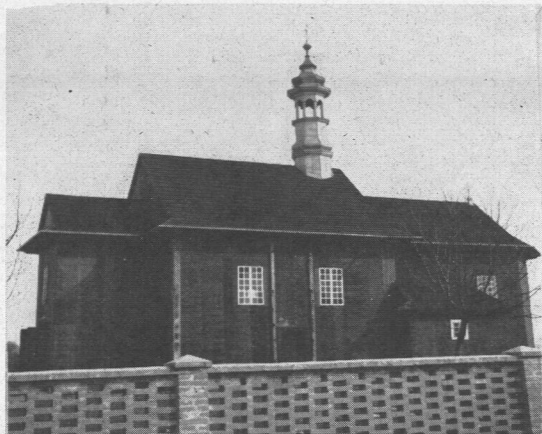
W Carvin, Cite Saint-Jean, powstał ostatnio polski chór dziewcząt pod kierunkiem p. Franciszka Bisto, który, jak widać na zdjęciu, prowadzi próbę. Zespół otaczają opieką również p. Łuc i p. Barabasz.



W Warszawie odbył się Zjazd Związku Harcerstwa Polskiego. Na obrady przybył Władysław Gomułka, wygłaszając przemówienie.



Najmniejszym poborowym we Francji jest Henri Minoski z Poisieux. Wzrost 1 m. 27; waga 32 kg.



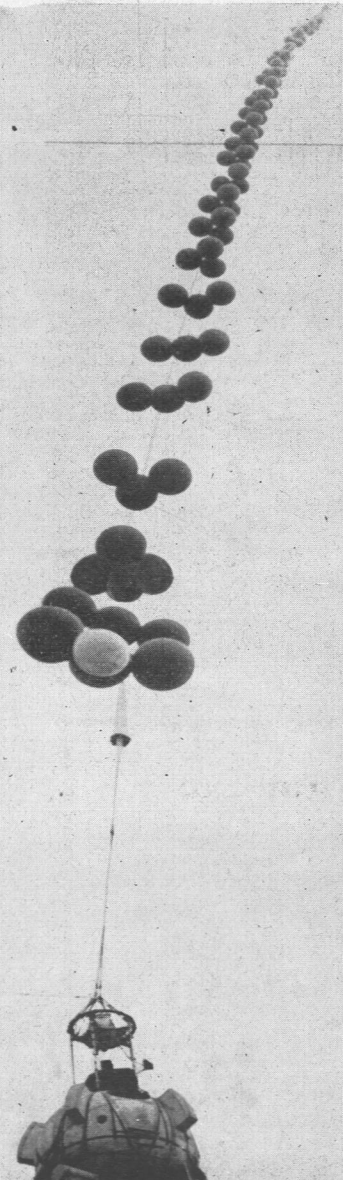
Bardzice (19 km. od Radomia) mają od niedawna własny kościół, nowy a zarazem bardzo stary — modrzewiowy. Został on zakupiony w Białobrzegach i przewieziony w częściach na nowe miejsce.



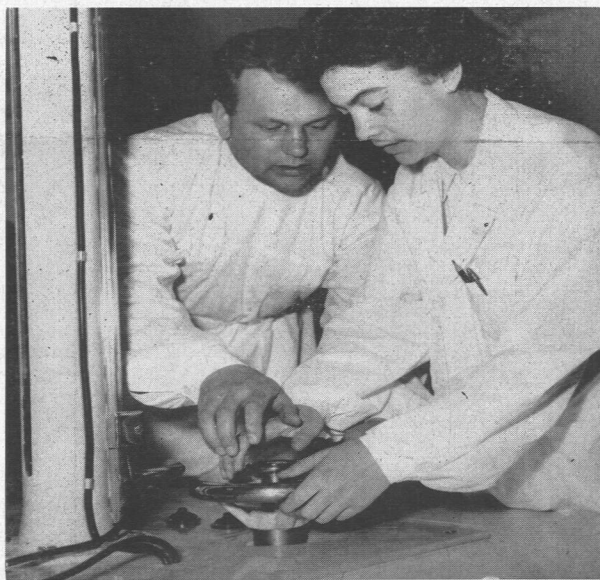
Znakomita aktorka, Stanisława Perzanowska, została matką chrzestną nowego statku „Goplana”.



10 milionów kwiatów ze wszystkich części świata, wartości ponad 1 miliard franków zgromadzono na „Florales” otwartej w Pałacu de la Defense.



Młody astronom Dollfuss wybrał się z 104 balonami w podróż na wysokość 25 tysięcy metrów w celu dokonania badań. Po osiągnięciu 12.800 metrów kosz wraz z balonami opadł niedaleko od Nevers.



Mewy, wracając nad morze, zawsze „zatrzymują się” we Wrocławiu na odpoczynek.



Polska bomba kobaltowa została przekazana naukowcom, umożliwiając im rozpoczęcie wielu, dotąd niedostępnych prac naukowych.



Jak nakazuje tradycja warszawska młodzież przed maturą uczy się w Parku Łazienkowskim.

Najlepsze zdjęcie tygodnia



premiowane nagrodą 1.000 fr. nadesłała w ubiegłym tygodniu pani Gertruda Rzepczyk

PRZYPOMINAMY — KONKURS TRWA

Nadsyłajcie zdjęcia amatorskie.

# Tygodnik Polski

"LA SEMAINE POLONAISE"

Nr. 18(83) — 3.V.1959

23, rue Taitbout, Paris IX<sup>e</sup>

Tel.: TAI 76-14. TAI 76-51

C.C.P. 92 20 - 76 Paris

## Cena prenumeraty:

kwartalnie: 400 fr.  
półrocznie: 700 fr.  
rocznie: 1.300 fr.

## Przedstawiciel w Belgii

Ol. KUC,  
Saint-Nicolas-les-Liege  
76, rue Hortoz.

C. C. P. 66.69.45 Liège

## Cena prenumeraty:

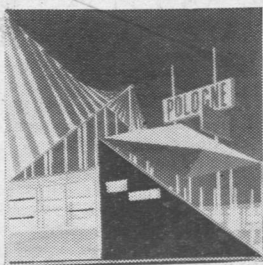
kwartalnie: 55 fr. belg.  
półrocznie: 100 fr. belg.  
rocznie: 180 fr. belg.

## dziś w numerze

	Strona
Mała gazeta wielkiego świata ....	4
Operacja mózgu .	5
Biblioteka Raczyńskich .....	6
List z kraju ....	8
Usługi praktyczne	8
Kącik ogrodnika .	8
Szalupą przez Atlantyk .....	9
Quinzaine Polonaise .....	9
„Cudze chwalicie”	10
Michalinka. Rady od serca .....	13
Sport .....	15
„Mały Tygodnik”	
Z pędzlem w zawody .....	16
„Pociąg” .....	19
Miłość cesarza ...	20

## nasza okładka

Pierwszego Maja otwierają się coroczne Targi Paryskie, w których uczestniczy Polska. Polski pawilon projektował inż.-architekt Jerzy Staniszkis. Na stronie 10-11 czytaj artykuł o targach międzynarodowych.



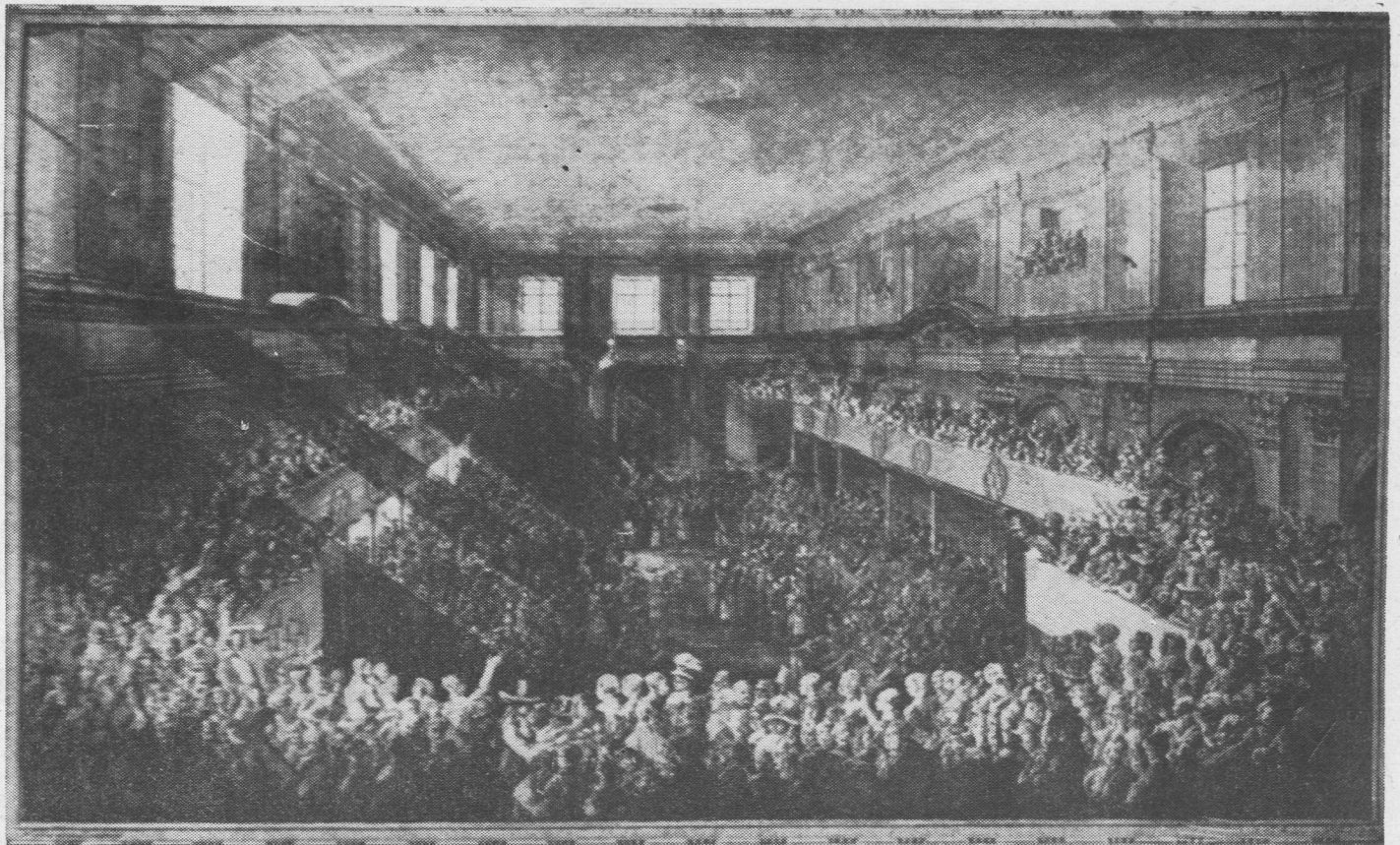
**1** MAJA, święto szczególne, różniące się od innych tak swym zasięgiem, jak i znaczeniem. Inne święta państwowe czy narodowe nie wykraczają poza pewien określony obszar terytorialny czy narodowy. Święta religijne dotyczą określonych grup wyznawców. Święto 1 Maja jest świętem międzynarodowym, świętem robotników wszystkich krajów, narodów i wyznań, świętem najbardziej uniwersalnym ze wszystkich nam znanych. Pierwszy Maja, święto ludzi pracy, obchodzone od lat przeszło pięćdziesięciu na całym świecie, obrośło dziś w olbrzymie tradycje walk, prześladowań i zwycięstw ludzi pracy, dążących do wyzwolenia społecznego, godziwych warunków pracy i życia, zniesienia wszelakich form wyzysku. Nie jest to jednak bynajmniej tylko święto rocznicowe. Zwrócone bardziej ku teraźniejszości i przyszłości, z całą świadomością już przebytej drogi, symbolizuje dążenia ludzi pracy, którzy w świecie współczesnym zajmują miejsce coraz poważniejsze. Robotnicy, chłopci, inteligencja stanowią dziś siłę, z którą każdy musi się liczyć, siłę społeczną w coraz większym stopniu kształtującą oblicze dnia dzisiejszego i jutra.

Święto pierwszomajowe posiada też różny charakter w zależności od poszczególnych krajów i sytuacji mas pracujących w tych krajach. W Polsce w warunkach budownictwa socjalistycznego 1 Maja jest świętem państwowym i ogólnonarodowym uroczystość obchodzonym w całym kraju. W dniu tym, wolnym od pracy, odbywają się pochody, zabawy uliczne przypominające swym charakterem francuskie święto 14 lipca. Tańczy się na ulicach miast i miasteczek, zabawy trwają niemal do rana. Ale sens tego święta w kraju nie ogranicza się tylko do zabaw i widowisk. Radość osiągnięć nie przesłania powagi sytuacji, zadań, obowiązków. Polska, która po straszliwych zniszczeniach wojennych niespełna piętnaście lat temu wkroczyła na drogę przeobrażeń społecznych i gospodarczych ma przed sobą olbrzymie zadania do spełnienia, wymagające lat wysiłków trudności i żmudnej codziennej pracy. Osiągnięcie godziwego poziomu życia, nadrobienie zaległości i

# 1 MAJA

zaoferowania ciężącego jak zmora nad krajem, wprowadzenie nowych stosunków społecznych, tego wszystkiego nie da się przeprowadzić z dnia na dzień. Wymaga dalekowzroczności i cierpliwości. Przebyta droga jest tylko miernikiem możliwości, są one ogromne, ale w żadnym wypadku nie pozwalające na zadowolenie się tym, co jest.

Pierwszy Maja jest więc dla Polski świętem pracy w podwójnym tego słowa znaczeniu: świętem ludzi pracy i dzieła jakiegoś dokonują. Jest wyrazem świadomości tych ludzi, którzy bez łatwych złudzeń, z pełnym poczuciem wielkości i kosztów zamierzeń które podjęli, budują od podstaw nową Polskę. Świadomość ta nie jest jedynym i determinującym czynnikiem sukcesów przedsięwzięcia, ale niezbędnym dla jego realizacji. Nie tylko zresztą w Polsce.



168 lat temu, w dniu 3 maja 1791, Sejm Czteroletni uchwalił „Ustawę Rządową”, nazywaną powszechnie Konstytucją 3 Maja, która wprowadziła utrzymała w zasadzie dotychczasowy podział stanowy społeczeństwa polskiego, ale jednak rozszerzyła znacznie prawa mieszczańskie i chłopów i przeprowadziła unifikację państwa polskiego.

Konstytucja obaliła wolną elekcję wprowadzając zasadę tronu dziedzicznego, ustaliła zasadę rewizji Konstytucji co 25 lat przez Sejm, oraz obaliła — sprawa niezwyklej doniosłości — prawo zwane „liberum veto”, uważane przez konserwatywną arystokrację i szlachtę za „żrenicę swobód”, a w istocie najgłówniejsze w skutkach prawo, pozwalające jednemu posłowi (bardzo często posłowi przekupionemu przez obce mocarstwa) nie dopuścić do przyjęcia uchwały sejmowej i nawet zerwać sesję sejmową.

Konstytucja 3-go Maja była ostatnim promieniem gasnącego państwa. Nie uratowała Polski przed rozbiorem, ale była wyrazem woli narodu, który pragnął ratować Ojczyznę od u-padku.

Na zdjęciu: Ogłoszenie Konstytucji Trzeciego Maja.

Już w następnym numerze

**PORADNIK  
TURYSTYCZNY**  
dla wybierających się  
na **WYCIECZKI  
DO POLSKI**

# GAZETA WIELKIEGO ŚWIATA... MAŁA GAZETA WIELKIEGO ŚWIATA... MAŁA

## PARYŻ

FRANCJA WSTĄPIŁA w erę atomową: po raz pierwszy stos atomowy w zakładach Marcoule dostarczył prądu elektrycznego okolicznym mieszkańcom.

HAŁAS NAJWIĘKSZYM WROGIEM NERWÓW w naszej epoce, zawyrokowali uczestnicy pierwszego Międzynarodowego Zjazdu dla walki z hałasem, który obradował w Paryżu.

## BONN

„JESTEŚMY OBURZENI, że według pańskiego zdania, Niemcy kończą się na linii Odra-Nysa” — pisze w liście do prezydenta de Gaulle'a, przewodniczący „Związku wysiedlonych Ślązaków”, Erich Schellhaus. Rewizjonści niemieccy prowadzą kampanię przeciwko prezydentowi Francji, który wypowiedział się za uznaniem granicy Polski.

„BEZTERMINOWY URLOP” otrzymał ambasador Niemiec Zachodnich w Paryżu, p. Blankenhorn, skazany na 4 miesiące więzienia za oszczerstwo. Blankenhorn oskarżył wysokiego urzędnika Ministerstwa Gospodarki, Stracka o pobieranie łapówek w transakcjach z Egiptem.

GŁOS HITLERA, mowy Goeringa, Goebbelsa, pieśni i marsze SS, słynna „Horst Wessel Lied” — to nowa płyta długogrająca ozdobiona fotografią Hitlera i importowana z Ameryki. Socjalistyczny p. Ritzel protestuje w Parlamencie przeciw sprzedaży jej w NRF.

## LONDYN

ZAUŁUJE, ŻE MOCARSTWA zachodnie nie poświęciły więcej uwagi planowi Rapackiego, który mógłby stanowić podstawę rokowań w sprawie Niemiec — oświadczył na konferencji prasy angielskiej p. Willy Brandt, burmistrz Zachodniego Berlina.

„AWANTURA PANAMSKA” słynnej tancerki angielskiej Margot Fonteyn wywołała duże poruszenie: Margot była aresztowana w Panamie za udział w... spisku przeciw rządowym u boku swego męża, panamskiego doktora Ariasa. Pierwszy rezultat: ceny na przyszłe spektakle tancerki zostały podwyższone o 40 procent.

## BRUKSELA

3.500 GÓRNIKÓW zagłębia Gosson-Kessales zwolniono z pracy z powodu zamknięcia kopalni. „Wspólnota Węgla i Stali” przewiduje obniżenie o 3 miliony ton produkcji węgla w Belgii. Przyczyna: kryzys węglowy.

## WASZYNGTON

PIERWSZY PROCES KRYMINALNY nadawany w telewizji odbył się w sądzie miasta Indianopolis, przeciw 45-letniej zabójczyni swego kochanka. Przebieg rozprawy mogło śledzić dziesiątki milionów widzów w całym kraju.

STANY ZJEDNOCZONE przeciwstawiają się znów przyjęciu Chin do ONZ, według przedstawiciela amerykańskiego w ONZ, Cabot Lodge. Jednakże Departament Stanu zgodził się na przyjazd dziennikarzy chińskich w zamian za przyjęcie w Pekinie dziennikarzy amerykańskich.

„JAK DOTĄD ZSRR nie naruszył żadnego układu międzynarodowego w sprawie Berlina” — oświadczył nowy Sekretarz Stanu Christian Herter w odpowiedzi na żądanie senatorów, aby wnieść sprawę Berlina do ONZ. Zrezygował ministrowie czterech mocarstw omówią tę sprawę 11-go maja.

NOWY BUNT W WIEZIENIU Concord obok Bostonu, gdzie 63 więźniów zdobyło skład z bronią i zatrzymało jako zakładników 16 dozorców. Przywódca: 36-letni Charles Martin, zwany „Bykiem”, skazany był na 6 lat za grabież.

## MOSKWA

89 ROCZNICA URODZIN LENINA była uroczystością święconą w ZSRR.

ZSRR ODRZUCA propozycję prezydenta Eisenhowera, aby doświadczenia z bronią atomową zostały zabronione na wysokości do 50

km.; należy wstrzymać te doświadczenia wszędzie — w powietrzu, pod ziemią i pod wodą — pisze Chruszczow w odpowiedzi na ostatnią notę Eisenhowera, lecz jednocześnie w liście do premiera Macmillana, zgadza się na projekty kontroli i inspekcji wybuchów atomowych.

14-TA ROCZNICA UKŁADU o przyjaźni, wzajemnej pomocy i współpracy między ZSRR a Polską była przedmiotem wymiany depeesz między kierownictwem rządów i partii obu państw. Wspólnie walczą o pokój, ochraniać bezpieczeństwo i granice — oto główne znaczenie układu, podkreślone w depeeszach.

PRZECIWIW INSTALACJI w Norwegii zbrojnych baz i składów broni przeznaczonych dla Niemiec Zachodnich protestuje nota rządu ZSRR do rządu norweskiego.

„PLAN RAPACKIEGO” dla Dalekiego Wschodu — to projekt wysunięty przez Chruszczowa w wywiadzie z japońską agencją prasową: stworzenie strefy „bezaatomowej” w krajach Oceanu Spokojnego. ZSRR gotów jest gwarantować neutralność Japonii, jeśli plan ten był urzeczywistniony.

## BELGRAD

ZJAZD ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH JUGOSŁAWII obraduje w obecności delegatów 30 krajów, w tym ZSRR i wszystkich państw demokracji ludowych prócz Albanii i Chin. W orędziu przesłanym do „Ligi Komunistów” Jugosławii, Partia Komunistyczna ZSRR wyraża „szczerą chęć” wzmocnienia więzów przyjaźni między dwoma narodami.

## RZYM

Z OKAZJI PRZYJĘCIA przez Papieża Jana XXIII-go angielskiej królowej-matki Elżbiety i księżniczki Małgorzaty, krążyły pogłoski o przejściu na katolicyzm księżniczki. Lecz wystarczyło, aby Małgorzata przetańczyła całą noc w eleganckim lokalu rzymskim z księciem Henri de Hesse, wnukiem b. króla Emanuela III-go, aby pogłoski uległy zmianie i aby mówiono tylko o nowej idylli...

INNA IDYLLA KSIĄŻĘCA to nowa miłość byłej „smutnej cesarzowej” Sorayi, która spędza szczęśliwe chwile na wyspie Capri w towarzystwie włoskiego księcia Orsini. Były jej mąż, szach Iranu oświadczył, że księżniczka ma zupełną swobodę w zawarciu nowego małżeństwa.

## WSCHÓD I ZACHÓD PRZYGOTOWUJĄ SIĘ DO ROKOWAŃ

O CZY świata politycznego zwrócone są ku Warszawie, gdzie zjechali się w tym tygodniu ministrowie spraw zagranicznych państw członków Paktu Warszawskiego: ZSRR, Polski, Czechosłowacji, NRD, Węgier, Rumunii, Albanii i Bułgarii, przy udziale przedstawicieli Chin, aby wspólnie przygotować mającą się otworzyć 11 maja w Genewie konferencję ministrów „Wschód-Zachód”.

Oficjalne zawiadomienie o debatach warszawskich zapowiada jedynie, że ma być podczas nich mowa o traktacie pokojowym z Niemcami i o „likwidacji reżimu okupacyjnego w Berlinie Zachodnim”. Jednakże pozycje zajęte przez obradujące państwa, jak i szereg kroków powziętych w ostatnim tygodniu, wskazują na to, w jakim duchu toczą się obrady.

A więc, w nocie dyplomatycznej do rządu Niemieckiej Republiki Federalnej, ZSRR wyraził protest przeciwko uzbrojeniu atomowemu zachodnio-niemieckiej Bundeswehry. „Tolerując na swym terytorium przygotowania do wojny atomowej, rząd federalny narusza warunki kapitulacji Niemiec, które zabraniają militaryzację tego kraju”, twierdzi nota radziecka, uprzedzając jednocześnie, że „odpowiedzialność za uzbrojenie atomowe Niemiec i jego skutki spada całkowicie na rządy Bonn i Waszyngtonu”, i że w prze-

dedniu konferencji genewskiej, zbrojenia te „są przeszkodą na drodze porozumienia między Wschodem a Zachodem”. Podobnej treści nota, protestująca ponadto przeciw instalacji baz atomowych w Grecji i Turcji, została skierowana również do rządu Stanów Zjednoczonych.

Minister spraw zagranicznych Polski, Adam Rapacki, przemawiając do robotników śląskich, oświadczył, że „jeśli Zachód zrezygnuje z uzbrojenia atomowego Niemiec Zachodnich, obóz socjalistyczny zobowiąże się ze swej strony zrezygnować ze zbrojeń atomowych w Polsce, Czechosłowacji i Niemieckiej Republice Demokratycznej”, jak to już było przewidziane w projekcie znanym pod nazwą „plan Rapackiego”.

Jasne więc jest, że wysiłki przedstawicieli państw obradujących w Warszawie będą zdążyły przede wszystkim do uzyskania demilitaryzacji, choćby częściowej, a głównie atomowej, Zachodnich Niemiec i środkowej Europy, do zabezpieczenia istniejących granic i złagodzenia w ten sposób niebezpiecznego napięcia w Europie.

Zaproszenie do Warszawy ministra Chin, które nie są członkiem Paktu Warszawskiego, wywołało spore poruszenie, specjalnie w Waszyngtonie, gdzie wyrażają obawy, że Chiny zostaną wprowadzone do

DWUMILIONOWA MIESZKANKA RZYMU urodzona 18-go kwietnia Patrizia Cendroni, została uroczystie ochrzczona w bazylice. Rodzice małej obywatelki są rozczołowani: oczekiwali od władz nagrody przynajmniej dwu milionów lirów...

## SZTOKHOLM

SPRAWA NIEMIEC, Berlina, bezpieczeństwa europejskiego stały na porządku dnia debaty kierowników partii socjal-demokratycznych państw Europy, zebranych na wspólnej konferencji. „Konicznym jest, aby mocarstwa zachodnie wysunęły pozytywne propozycje podczas przyszłych rokowań z Rosją”, podkreśla komunikat konferencji.

## KAIR

PANSTWA ARABSKE powinny brać szerszy udział w eksploatacji ich bogactw naftowych i powiększyć swe dochody — głosi rezolucja pierwszej konferencji arabskiej w sprawach nafty. W wyniku konferencji oczekiwana jest przyszła rewizja istniejących układów z wielkimi towarzystwami naftowymi.

PRASA EGIPSKA POTEPIA kapitana drużyny piłki nożnej, który przed finałem o Puchar Egiptu zwrócił się do czarownika, aby „urzekł” kapitana przeciwnej drużyny. Postępowanie to nie jest nielegalne, lecz wyraźnie „antysportowe”, orzeka opinia.

## NEW-DELHI

W MUSSOORIE, miejscowości w „Szczęśliwej Dolinie”, Dalaj-Lama Tybetu wymienił na powitanie z przybyłym prezydentem Nehru szarfę z białego jedwabiu, co według tybetańskiej tradycji, oznacza „przyjaźń i szacunek”.

PO ROZMOWIE NEHRU — DALAJ-LAMA w Indiach przypuszczają, że Nehru ma zamiar pośredniczyć w pogodzeniu „żywego Boga” Tybetu z rządem chińskim i że zwróci się do Panzen-Lamy o przybycie w tym celu do Indii.

## PEKIN

„WIELKI SKOK NAPRZÓD” w dziedzinie rolnictwa i ciężkiego przemysłu — to założenia planu gospodarczego Chin na 1959 rok, zwiększonego o 40 procent w stosunku do roku 1958. „Plan wspaniały, trudny, jednakże wykonalny” — powiedział przewodniczący Komisji Planowania Li Fu Czun.

dyskusji nad sprawami europejskimi i że rola ich w życiu międzynarodowym będzie wzmożona. Jednakże w Warszawie uważają za „całkowicie normalną” obecność obserwatora chińskiego w przededniu tak ważnego spotkania między państwami Wschodu i Zachodu. Mocarstwa zachodnie ze swej strony przygotowują się do tego spotkania. Ministrowie czterech zainteresowanych rządów: Francji, Stanów Zjednoczonych, Anglii i NRF — zjechali się w Paryżu na obrady, w których po raz pierwszy bierze udział nowy amerykański sekretarz stanu, Christian Herter. Według amerykańskiej agencji „Associated Press”, wysiłki przedstawicieli Zachodu dążą do ustalenia „jednolitego frontu”, gdyż pewne rozbieżności zdań przeciwstawiają jeszcze Anglię jej trzem sojusznikom — przede wszystkim co do projektu stworzenia w Europie częściowo zdemilitaryzowanej strefy, następnie w sprawie zjednoczenia Niemiec, co do której głównie rząd niemiecki opiera się wszelkim propozycjom kontaktów między dwoma państwami niemieckimi. W tych warunkach angielski minister, p. Selwyn Lloyd, słusznie wyraził zdanie, że „trudności choć wielkie, mogą być przezwyciężone, jeśli w rokowaniach genewskich ani jedna ani druga strona nie zajmie zbyt nieustępliwych pozycji”.

# OPERACJA MÓZGU

**Z**ACZEŁO się nienajlepiej. Kiedy przyszliśmy do kliniki, jej kierownik nas zmyślał:

— Też macie o czym pisać? W kilku klinikach w Polsce dokonuje się codziennie po kilkanaście operacji mózgu a wy na pewno zrobicie z tego sensację. Tutaj nic sensacyjnego nie znajdziecie. Operacja mózgu nie jest wprawdzie tak częsta, jak operacja wyrostka robaczkowego, ale przecież to ani nic dziwnego, ani godnego obszerniejszych rozważań.

Nie mogliśmy nie przyznać racji profesorowi neurochirurgii, kiedy pokazał nam statystyki operacji neurochirurgicznych w Polsce. Operacji tych dokonuje się wiele. Cyfry idą w tysiące.

25-30 procent wszystkich operacji mózgu spowodowanych jest

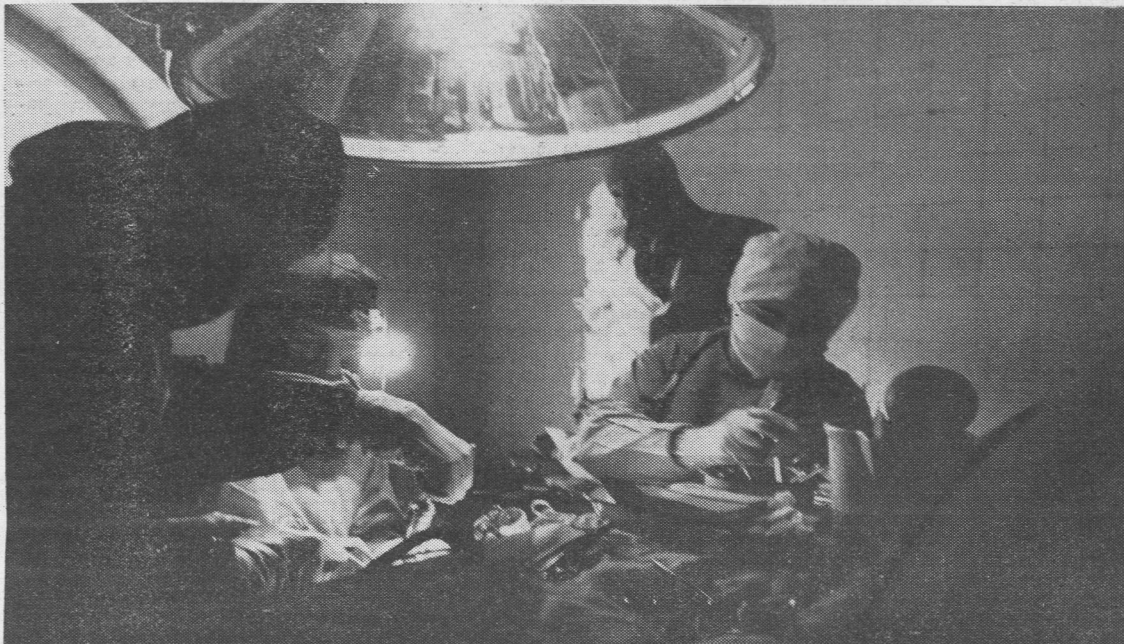
ustalenie lokalizacji zmian w ludzkim mózgu nie byłoby trudne, ale tak nie jest. W korze mózgowej człowieka jest wiele miejsc, o których jeszcze nie wiemy, do czego służą, są to tzw. ślepe pola. A jeśli nowotwór usadowi się właśnie w ślepych polach? Dlatego ani badania neurologiczne, ani badania psychiatryczne nie są jeszcze wystarczające.

## Pod narkozą

Wiadomo, że naczynia krwionośne w miejscach, gdzie rozwija się nowotwór, ulegają zmianie. Żeby to wykryć, trzeba zrobić arteriografię — odpowiednio chemicznie przygotowane zdjęcie rentgenowskie naczyń krwionośnych czaszki

czał pole operacyjne. Gdy asystent skończył — operator przebrał się w niebieski fartuch i założył maskę. Zaczął się zabieg.

Najpierw odsłonięcie części kości czaszki. Szybkimi cięciami skalpela odpreparowuje się skórę — coś jak gdyby częściowe zdejmowanie skalpu, o czym czytaliśmy w opowieściach z kowbojsko-indiańskich wojen na Dzikim Zachodzie. Następnie na widownię wchodzi trepan, który wyglądem przypomina ślusarską wiertarkę elektryczną, tyle że błyszczącą od niklu. Trepanem wierce się kilka otworów w czaszce. Następnie między dwoma sąsiednimi otworami przetyka operator giętką stalową piłką. Piłką tnie się kość.



Operacja trwa.

przez nowotwory mózgu. I na takiej operacji nowotworu mózgu zgodził się wreszcie profesor neurochirurg, żebyśmy zostali. Ale właściwie nie od operacji trzeba tutaj zaczynać, bo operacja jest jak gdyby ostatnim aktem lekarskiej „roboty”.

## Gdzie kryje się choroba?

Nudności i bóle głowy oraz wymioty — to często jedyne objawy, że tkanki mózgowe zaatakowane zostały przez nowotwór. Ale na podstawie tych pierwszych objawów nie można jeszcze z całą pewnością przystępować do otwierania czaszki. Chociażby dlatego, że chirurg nie będzie wiedział, gdzie szukać nowotworu; nie zna jego lokalizacji. Dlatego operację — która jest złem koniecznym — muszą poprzedzić liczne i dokładne badania zarówno neurologiczne, jak i psychiatryczne.

O mózgu ciągle jeszcze wiemy nie wiele. Jego budowa jest znana, ale jego funkcjonowanie kryje dużo tajemnic. Wiemy np. że ruchami i czuciem w prawej połowie ciała rządzą lewe półkule, prawe półkule natomiast rządzą lewą stroną ciała. Wiemy gdzie w korze mózgowej znajduje się ośrodek, który rządzi mową. I jeżeli na przykład u chorego obserwuje się zaburzenia mowy, wiadomo — zmian trzeba szukać tam, gdzie u człowieka znajduje się ośrodek mowy, czyli w lewej półkuli w tzw. ośrodku Brocka.

Gdyby każdej czynności człowieka można było przypisać określony ośrodek — miejsce w mózgu,

i mózgu. Wiadomo też, że mózg ludzki pracując wysyła elektryczne prądy czynnościowe. Podobnie jak elektrokardiograf wykrywa wady w sercu, tak elektroencefalograf potrafi wykazać wady w mózgu, potrafi z dość dużą dokładnością wykazać, w którym miejscu mózgu szukać należy zmian chorobowych.

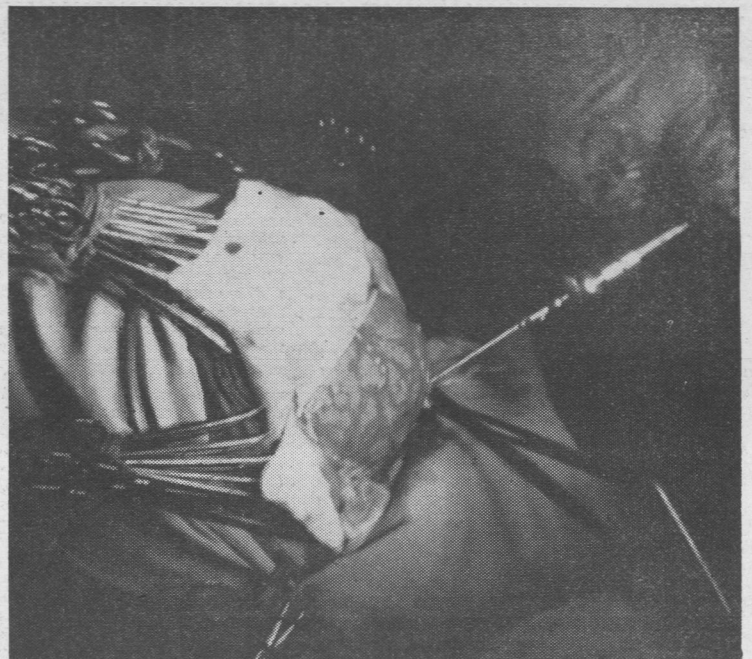
Niezależnie od tych badań przeprowadza się wiele innych — chociażby takie, jak prześwietlenie mózgu i jego zdjęcia rentgenowskie. Wszystko to razem trwa wiele godzin, a czasem nawet i tygodnie.

Wyniki wszystkich badań otrzymuje neurochirurg. Na ich podstawie decyduje się (lub nie) na operację z tym, że ustala wtedy miejsce, gdzie należy otworzyć czaszkę.

Kilka lat temu zwykle operowano mózg tylko pod znieczuleniem miejscowym. Operacja taka — dla człowieka nieobytego z chirurgią — była makabrą. Ponieważ mózg sam nie jest unerwiony i dlatego nie bolesny — chirurg grzebał w mózgu pacjenta a równocześnie z nim rozmawiał o żonie, dzieciach i wynikach ostatnich zawodów sportowych. Dziś operuje się pod narkozą. Pod narkozą odbywała się też operacja której byliśmy świadkami.

## To co widzieliśmy

Operator jeszcze mył ręce przed operacją, kiedy jego asystent na ogolonej i wydezynfekowanej głowie uspiętego pacjenta wyzna-



Przy pomocy strzykawki wydobywa się czysty płyn.

gów ruchy operatora nabierają szybkości.

Pielęgniarka podaje szybko żądane instrumenty. Najpierw strzykawkę, gdyż operator zauważył wydobywający się z mózgu płyn. Płyn ten, jak okazuje się, znajdował się w mózgu w sporej wielkości komorze. Płynu tego było kilkadziesiąt centymetrów sześciennych.

Przy pomocy innych dalszych instrumentów, operator odsłania wejście do utworzonej przez płyn komory w korze mózgowej. W środku znajduje się coś, co wydobyte na zewnątrz, wygląda jak strzęp skrwawionej gazy.

## Uratowany mózg

— To najpewniej nowotwór — objaśnia nam pógłosem operator.

I kiedy jeszcze szuka w mózgu, czy nowotwór ten wydobył już cały, w bocznej salce asystent-specjalista bada pod mikroskopem budowę wydobytego przed chwilą nowotworu.

Kilka minut i operator słyszy długą łacińską nazwę nowotworu, który przed chwilą usunął z mózgu pacjenta. Nazwa ta jest tak skomplikowana i długa, że nie odważę się jej tutaj zacyto-

wać, bojąc się popełnić jakąś nieścisłość.

Mimo poszukiwań operatorowi nie udało się ustalić, czy nowotwór ten nie miał przerzutów.

— Wydaje się, że usunąłem cały — powiedział raczej do nas niż do swoich asystentów.

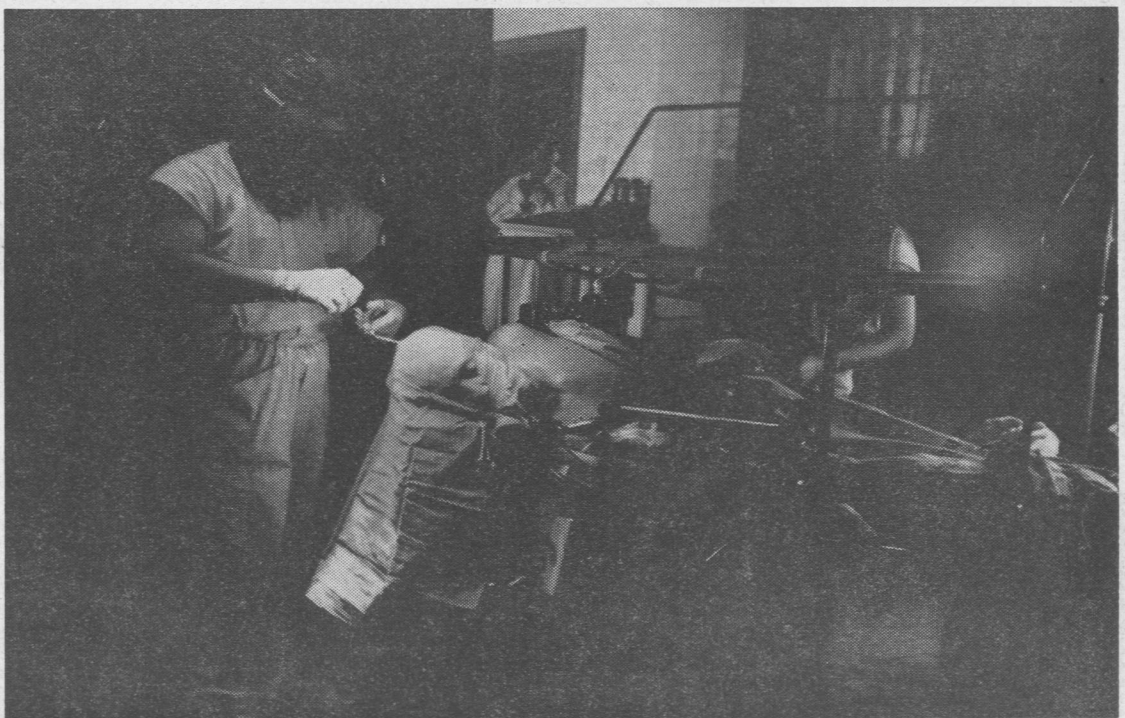
I widzieliśmy już wtedy, że operacja dobiega końca. Na mózg na nowo nasunięto, a następnie zszyto z sobą opony mózgowe. Później założono odjętą kość. Zszyto skórę...

Operacja trwała godzinę i trzy kwadranse. W trzy dni po operacji dzwonił do kliniki, pytając o zdrowie pacjenta, przy którego operacji asystowaliśmy. — Wszystko wskazuje na to, że operacja uratowała pacjentowi życie oraz w dużym stopniu przywróciła zdrowie.

WIESŁAW NOWAKOWSKI  
Foto JAN KOSIDOWSKI

## D. DOWOJNA-BIENAIME

Tłumaczka przysięgła przy wyższych Sądach w Paryżu. Tłumaczenia urzędowe ważne w całej Francji, 23, quai de la Tournelle, Paris (5). Metro: Pont-Marie. Telefon: ODEon 41-17.



Uspięny narkozą pacjent na stole operacyjnym. Asystent operatora wyznacza pole operacji na wygolonej czaszce.

# TYDZIEŃ WE FRANCJI

## Nowy senat

108.374 elektorów wybrało 255 senatorów w Metropolii. Nowy senat Piątej Republiki w swym składzie politycznym prawie nie różni się od senatu Czwartej Republiki, której jest jakby przedłużeniem. Zmiany w liczbach senatorów należących do poszczególnych partii w porównaniu ze stanem poprzednim są nieznaczne... I tak Niezależni mają 85 senatorów (+ 5), UNR — 27 (— 2), Radykałowie — 51 (+ 4), MRP — 29 (+ 8), socjaliści — 48 (— 5), lewica demokratyczna — 52, komuniści — 14 (— 2). Nawet w składzie personalnym różnice są nieduże, bo 170 byłych senatorów weszło do nowego senatu, a 34 byłych deputowanych, którzy przepadli w ostatnich wyborach do Zgromadzenia Narodowego, zostało teraz wybranych.

Tak więc zwrot na lewo ujawniony w ostatnich wyborach samorządowych nie znalazł odbicia w wynikach wyborów do senatu. Wpłynęła na to z jednej strony dwustopniowość tych wyborów, z drugiej ordynacja. Tylko siedem departamentów (60 senatorów) wybierano według systemu proporcjonalnego, reszta (195 senatorów) miała system większościowy, co wyraźnie odbija się na wyniku wyborów. Tak np. senatorzy komunistyczni zostali wybrani w departamentach z systemem proporcjonalnym.

Nowo wybrany senat różni się swym obliczem politycznym od Zgromadzenia Narodowego Piątej Republiki. Niewątpliwym bowiem wnioskiem, jaki wyciągnąć można z wyborów do senatu, jest zmniejszenie się czy też zatrzymanie rozwoju UNR, która w wyborach do Zgromadzenia Narodowego odniosła tak wielki sukces dzięki ordynacji i dzięki prestiżowi gen. de Gaulle'a. W nowym senacie znalazło się wielu wytrawnych parlamentarzystów takich jak Duclos, Mitterrand, Edgar Faure, Defferre, którzy niewątpliwie dodadzą większego blasku jego obradom.

Jednakże rola senatu jak i całego parlamentu w Piątej Republice jest drugorzędna. Uchwała on jedynie ustawy tak samo jak Zgromadzenie Narodowe, którego uchwałą może się sprzeciwić, jeżeli ma za sobą poparcie prezydenta. Jedyną ważną funkcją senatu jest wybór przewodniczącego, który w razie potrzeby sprawuje zastępczo funkcje prezydenta. A władza ta jak wiadomo ma w Piątej Republice znaczenie zasadnicze.

Senat obecny został wybrany na okres dziewięciu lat. Jednakże co trzy lata następuje odnowienie składu w jednej trzeciej jego części.

## Wojna w Algierii

W Algierii wzmożła się aktywność wojskowa zwłaszcza w okręgu Ouarsis. Wyniki tej aktywności określa się jako korzystne dla armii francuskiej. Prasa doniosła o pewnym osłabieniu oddziałów FLN i o braku w nich zwłaszcza doświadczonych dowódców. W tej sytuacji naczelny dowódca wojsk francuskich w Algierii gen. Challe udzielił dziennikowi „Le Monde” wywiadu, w którym wyraził swe przekonanie o możliwości wojskowego rozwiązania problemu algierskiego, i to w rychłym czasie. Tego przekonania na ogół nie podzieliła opinia prasy, która sądzi, że wojna w Algierii będzie jeszcze trwała długo i że nawet ewentualne zwycięstwo wojskowe nie przyniesie jeszcze politycznego rozwiązania problemu algierskiego.

Tymczasem w Algierii z jednej strony wzmożła się akcja terrorystyczna, która niemal z każdym dniem przynosi nowe ofiary, z drugiej strony wrzenie wśród „ultrasów” i ich opozycja przeciw polityce gen. de Gaulle'a wzrosły po ogłoszeniu wiadomości o ulaskawieniu przez Prezydenta 30 skazanych na śmierć Algierczyków. Różne organizacje ekstremistyczne w Algierii zaprotestowały przeciw temu zarządzeniu.

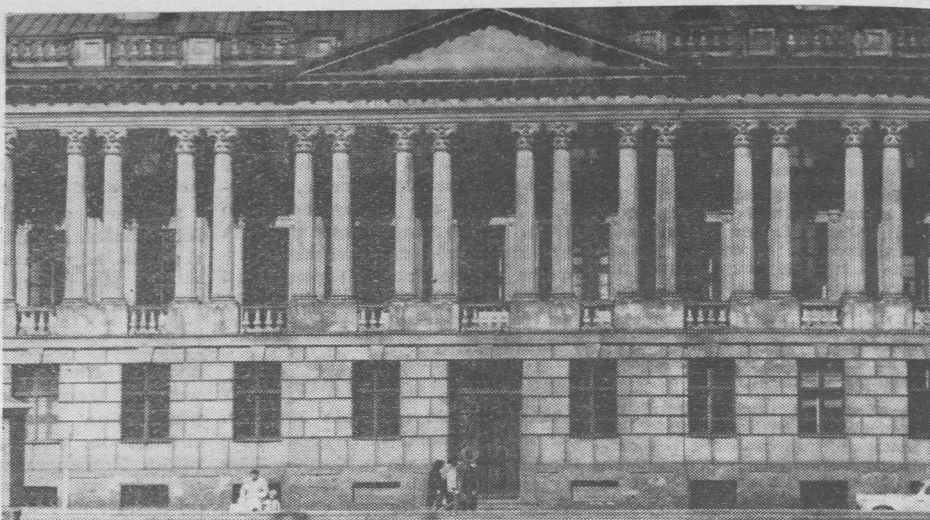
Ze strony rządowej czyni się starania zneutralizowania ekstremistycznych i opozycyjnych nastrojów w Algierii. Zachodziła bowiem obawa, że deputowani algierscy wystąpią na najbliższej sesji Zgromadzenia Narodowego z wnioskiem o integrację Algierii. Poza tym „ultrasi” szykowali się do manifestacyjnego obchodu rocznicy 13-go maja a nawet grozili nowym puczem. Te nastroje wydają się obecnie złagodzone. Miała się do tego przyczynić także podróż premiera Debre do Algierii, gdzie głosił on konieczność szybkiego spacyfikowania kraju. Poza tym rocznica 13 maja będzie oficjalnie obchodzona i to przez kilka dni i pod hasłem łączności Algierii z Metropolią i solidarności z polityką generała de Gaulle'a.

## Zgromadzenie Narodowe obraduje

28 kwietnia rozpoczęła się pierwsza zwyczajna sesja Zgromadzenia Narodowego, która będzie trwała do 28 lipca. Pokaże ona jak będą działać równocześnie dwie siły rządzące ustalone przez nową konstytucję, z których do tej pory funkcjonowała tylko jedna — wykonawcza. Sesja ta zaczęła się od debaty na temat polityki zagranicznej. Następnie przewidziane jest omawianie szeregu ustaw, wśród których znajduje się ustawa o „awansie społecznym”, pozwalającym na przechodzenie robotników na stanowiska inżynierskie i kierownicze. Będzie również mowa o Saharze, Wspólnocie, reformie fiskalnej, polityce rolnej i wreszcie o szkolnictwie.

## Nowa partia

Szereg polityków należących do tzw. „lewicy gaullistowskiej” podało do wiadomości utworzenie nowej partii politycznej pod nazwą „Union democratique du travail” (Demokratyczna Unia Pracy), w skrócie U.D.T. Wśród polityków tych znaleźli się między innymi Louis Vallon, Philipp Dechartre, Roland Pre, Gilbert Grandval, generał Billote, pułkownik Barberot, Jean de Lipkowski, Jean-Claude Servan-Schreiber. Nowa partia ogłosiła swoją całkowitą solidarność z algierską i międzynarodową polityką generała de Gaulle'a. Ludzi tych łączy wierność dla gen. de Gaulle'a, wraz z którym chcą oni — jak pisze „Express” — walczyć przeciw faszyzmowi we Francji. A jeden z kierowników nowej partii powiedział: „Jeżeli nawet posłużymy tylko do ułatwienia przesunięcia na lewo w UNR, jeżeli nawet posłużymy tylko do dodania odwagi wielu wojskowym w Algierii aby pozostali gaullistami na miejscu, gdzie będzie niebezpiecznie nimi pozostać, wtedy pocujemy się usprawiedliwieni”.



# Biblioteka Raczyńskich

I w tym roku, jak od lat to się dzieje, pierwsza połowa maja w Polsce to DNI KSIĄŻKI, OŚWIATY I PRASY. We wszystkich większych miastach, w wielu wioskach odbywać się będą kiermasze książek, spotkania czytelników z autorami powieści, dramatów i poetami. Podczas tegorocznych Dni Oświaty i Książki odbędzie się skromna uroczystość w Bibliotece Raczyńskich w Poznaniu.

Sto trzydzieści lat temu, 5 maja 1829 roku, otwarto w Poznaniu Bibliotekę Raczyńskich. Biblioteka ta odegrała dużą rolę w historii Wielkopolski. W dużym stopniu przyczyniła się do utrzymania polskości tej ziemi zagarniętej przez Prusaków.

## Trochę historii

Edward Raczyński, arystokrata i właściciel wielu majątków ziemskich, był bibliofilem. Skupował wiele książek. Pomagał mu w tym bibliotekarze Józef Łukaszewicz, Antoni Popliński oraz Maksymilian Sosnowski. Powstał w ten sposób wcale niemały zbiór starych i nowych książek dotyczących historii i literatury polskiej oraz zbiór rękopisów i dokumentów polskich z różnych okresów historii. Zbiór ten oddał Edward Raczyński miastu.

W latach pruskich prześladowań polskości Biblioteka Raczyńskich była ośrodkiem, przy którym zbierali się polscy działacze i polscy naukowcy. I to powodowało, że mimo przeróżnych sztykan biblioteka stale się rozwijała, stale powiększała się ilość przechowywanych tutaj książek i dokumentów polskich.

Po zajęciu Polski przez hitlerowców, Niemcy mianowali swojego dyrektora Biblioteki. Został nim — ironia losu albo

wcale nie przypadkowo — dr Aleksander Raczyński, członek zniemczonej już gruntownie linii arystokratycznej rodziny Raczyńskich.

W czasie walk o Poznań w roku 1945, hitlerowcy zamienili bibliotekę w umocniony punkt oporu. Na szczęście najcenniejsze druki Biblioteki zostały uprzednio wywiezione z Poznania i zabezpieczone w małych miejscowościach, położonych na uboczu od ważniejszych szlaków komunikacyjnych, którymi posuwają się zwykle działania wojenne. Inaczej spotkałyby te druki los ten sam, który spotkał tysiące książek i tysiące starych dokumentów.

Cofając się wojska hitlerowskie podpaliły przy pomocy benzyny bibliotekę. Aby pożar zniszczył możliwie wszystko dokładnie — hitlerowscy żołdacy benzynę wlaali nawet do środka ogniowatych szaf. Każdemu, kto sam nie przeżył hitlerowskiej okupacji, czyn ten wydawać się może nieprawdopodobny, tak jest bezmyślnie okrutny. Ale w Polsce Biblioteka Raczyńskich nie jest jedyną biblioteką spaloną przez hitlerowców...

## Dzień dzisiejszy

Oficjalna nazwa brzmiała: Miejska Biblioteka Publiczna im. Edwarda Raczyńskiego. Biblioteka posiada obecnie 340 tysięcy tomów, 3.500 rękopisów i 18.000 starodruków (sprzed roku 1800).

W kilkunastu pracowniach odbudowanej po zniszczeniach wojennych biblioteki pracuje 108 bibliotekarzy. Oprócz tego biblioteka ma w różnych punktach miasta punkty biblioteczne — 20 filii, gdzie wypożyczają książki mieszkańcy miasta. (WN)

## SPĘDZAJCIE WAKACJE U RODZIN W POLSCE

BIURO PODRÓŻY „TRANSTOURS”

organizuje zbiorowe wyjazdy do Polski  
na wakacje do rodzin

CENA FRANKÓW 25.500

obejmuje bilety tam i z powrotem, koszty wiz przejazdowych oraz miejsca zarezerwowane w 2. klasie

ODJAZDY Z PARYŻA :

1 czerwca	13 lipca	10 sierpnia
15 czerwca	20 lipca	17 sierpnia
29 czerwca	27 lipca	24 sierpnia
6 lipca	3 sierpnia	7 września

ZGŁOSZENIA I ZAPISY PRZYJMUJE :

„TRANSTOURS”

Excursions en Pologne

19, rue de la Michodière  
PARIS — Telefon RIC 77-40



Cepelia

POLSKI SKLEP  
W BRUKSELI  
10, PLACE ROGIER,

POLECA

— makaty, kilimy, dywany zakopiańskie, łowickie i Innych regionów; — koronki i hafty; — wyroby ze srebra; — ceramikę ludową; — wyroby zakopiańskie z drzewa; — lalki artystyczne; — płyty długogrające; Mazowsze, Śląsk i inne oraz wszystkie wyroby polskiego rzemiosła i przemysłu ludowego i artystycznego. — NA ZAMÓWIENIE WYSYŁAMY TOWARY DO WSZYSTKICH KRAJÓW EUROPY.



◆ **Projekt ustawy o paszportach**

24 kwietnia odbyło się wspólne posiedzenie komisji sejmowych spraw wewnętrznych i spraw zagranicznych poświęcone rozpatrzeniu rządowego projektu ustawy o paszportach.

Projekt ustawy o paszportach przyjmuje jako obowiązującą zasadę, że obywatel ma prawo otrzymać paszport. Ograniczenia tej zasady, traktowane jako wyjątki, stosowane we wszystkich krajach, mają na celu przede wszystkim ochronę interesów państwowych i dbałość o dobre imię kraju.

Powołano podkomisję, która uwzględniając uwagi i wnioski zgłoszone w dyskusji, zaproponuje obu komisjom tekst poprawek do projektu ustawy.

◆ **Pierwsza w Polsce operacja z zastosowaniem „sztucznego serca i płuc”**

W klinice chirurgicznej Akademii Medycznej w Łodzi, przeprowadzona została pierwsza tego typu w Polsce operacja wrodzonej wady serca przy zastosowaniu aparatury „sztucznego serca i płuc”.

Operowana była 12-letnia dziewczynka. Zabieg wyłączenia dopływu krwi do serca, którego prace zastąpiono przy pomocy aparatury sztucznego serca i płuc jak również i sam przebieg operacji pacjenta zniósł dobrze.

Stan jej po zabiegu jest zadowalający.

Operację wykonała ekipa lekarzy słowackich z kliniki chirurgicznej w Bratysławie z profesorem dr. K. Siską na czele przy współudziale lekarzy II-jej kliniki AM w Łodzi, kierowanej przez dr. F. Molla. Dotychczas operacje wad serca wykonywane były w Polsce w obniżonej temperaturze, ale bez zastosowania krążenia pozaustrojowego.

◆ **49 spółdzielni mieszkaniowych na Ziemiach Zachodnich**

49 spółdzielni mieszkaniowych zawiązało się już na Ziemiach Zachodnich. Łącznie skupiają one 5.317 członków. Najwięcej spółdzielni powstało na terenach województw: wrocławskiego — 15 i szczecińskiego — 11. Niemniej w pozostałych województwach rozwija się również spółdzielczość mieszkaniowa. W województwie koszalińskim są cztery spółdzielnie. W opolskim — 6, w olsztyńskim — 7 i w zielonogórskim — 6 spółdzielni.

◆ **Fabryka płyt z paździerz**

W Witaszycach koło Jarocina, powstaje pierwsza w kraju fabryka płyt z paździerz. Będą one wykorzystywane nie tylko w przemyśle meblowym, lecz także w budownictwie mieszkaniowym. Fabryka ma dostarczać rocznie 36 tysięcy metrów sześciennych płyt.

Poważna część produkcji przeznaczona zostanie na eksport.

◆ **Wielkopolskie szynki**

Od szeregu lat Wielkopolska eksportuje za granicę bekon, szynki i konserwy mięsne. Kupują je od nas między innymi Amerykanie, Anglicy, Belgowie, Francuzi, Grecy i Niemcy.

W ubiegłym roku Anglia otrzymała z Wielkopolski ponad 15 tysięcy ton bekonów, to znaczy prawie dwa razy więcej niż przed ośmiu laty. W Ameryce wielkopolskie szynki są szczególnie poszukiwane i uzyskują wyższe ceny od duńskich, holenderskich i niemieckich.

◆ **Podziemną „salonką” do pracy**

Górnicy zatrudnieni w kopalniach „Waryński” oraz „Orzeł Biały” tracili wiele czasu na dostanie się do swych podziemnych stanowisk pracy oraz na powrót na powierzchnię. Wszelkie dotychczasowe — najczęściej prymitywne — sposoby mające na celu oszczędzenie górnikom tego wysiłku nie gwarantowały „podróżnym” należytego bezpieczeństwa, poza tym — miały charakter doraźny i nie mogły objąć całej załogi pracującej pod ziemią.

Kwestia ta została rozwiązana przez samą załogę tych kopalni, które nie czekając na jakąś akcję „odgórna”, przy pomocy inżynierów i techników kopalnianych opracowały konstrukcję, a następnie — po jej zatwierdzeniu — wykonały we własnym zakresie odpowiednio liczny „labor” osobowy, ciągniony przez lokomotywki elektryczne, zapewniający szybkie, wygodne i bezpieczne „podróżowanie” pod ziemią.

◆ **Z wędką przy stoliku**

Nad jeziorem Miedwie koło Szczecina powstaje wczasowy ośrodek dla wędkarzy. Będą oni tam mogli łowić ryby w warunkach istic komfortowych, siedząc przy kawiarnianym stoliku nad małą czarną. Taka wędkarska kawiarnia zostanie urządzona na specjalnej betonowej płycie, jaką buduje się obecnie nad jeziorem.

◆ **Telewizja w łódzkich wsiach**

Dwa tysiące telewizorów zarejestrowali chłopcy województwa łódzkiego. Ogólna liczba telewizorów, znajdujących się w posiadaniu mieszkańców miast i wiosek tego województwa, wynosi 8.500 aparatów.

◆ **Apel Muzeum Wojska Polskiego**

Z apelem o udostępnienie pamiętek z okresu pierwszej wojny światowej. Powstania Wielkopolskiego 1918-1919. Powstań Śląskich 1919-1921 oraz z drugiej wojny światowej wystąpiło Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie. Apel ten skierowany jest zwłaszcza do uczestników kampanii wrześniowej 1939 roku, do byłych żołnierzy I i II Armii Wojska Polskiego, oraz do żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Pamiętki mogą być przekazywane jako dar, lub depozyt, bądź też odstępowane za wynagrodzeniem.

**UWAGA, UCZESTNICY KONKURSU NA FOTOGRAFIĘ AMATORSKĄ**

Prosimy o podanie dokładnych adresów, celem przesłania nagród p. Ludwikę Zurek i p. Krzywostankę. Przypominamy wszystkim czytelnikom, że należy na odwrocie nadsyłanego zdjęcia napisać swój dokładny adres.

**SZYMAŃSKI LAUREATEM NAGRODY**

IM. NIŻYŃSKIEGO

**Niespodzianka w samolocie**



Szymański na pierwszym planie z lewej w „Mazepie”. Fot. Hartwig

**P**o powrocie z Paryża baletu sprawiły mi gratulacje W. Małcużyńskiego i S. Lifara oraz wielu czołowych tancerzy Opery Paryskiej, którzy przyszedli po występie za kulisy.

— Otrzymał pan doroczną nagrodę Wyższej Szkoły Baletowej im. W. Niżyńskiego w Paryżu, przyznawaną dla najwybitniejszego tancerza klasycznego. W jakich okolicznościach to nastąpiło?

— Przynajmniej tej nagrody zasłużyłoby mi się zupełnie. Jeszcze dziś nie mogę w to uwierzyć. Przedstawiciel Szkoły Baletowej przywiózł dyplom dla mnie tuż przed odjazdem całej grupy na lotnisko. Nie zastał mnie na dworcu autobusowym, gdyż na lotnisko przyjechałem w ostatniej chwili taksówką. O nagrodzie dowiedziałem się więc już w samolocie od prof. Miszczyka. O ile wiem, w lecie tego roku ma przyjechać do Warszawy Serge Lifar i wówczas nastąpi uroczystość wręczenia właściwej nagrody — plakietki.

— Pańskie wrażenia z Monte Carlo i Paryża?  
— Do tej chwili jestem jeszcze oszołomiony. Szczególną radość

— Czym pan jest uczniem?  
— Prof. Leona Wójcikowskiego. Trzeba w tym miejscu przypomnieć, że prof. Wójcikowski tańczył z Niżyńskim w słynnym zespole Diagilewa.

— Czy występ w Monte Carlo i Paryżu były pańskimi pierwszymi występami zagranicznymi?  
— Nie. Przez siedem lat byłem członkiem Zespołu Pieśni i Tańca Wojska Polskiego. Z zespołem tym występowałem w Chinach, w Korei i Związku Radzieckim. Tańczyłem również w Czechosłowacji z solistką Opery Warszawskiej — Ireną Cieślakówną.

— Pańskie najbliższe plany?  
— Pracuję teraz razem z Marią Krzyszkowską, Olgą Sawicką i Bogdanem Bulderem nad programem, z którym wystąpimy w polskim koncercie galowym w czasie Festiwalu Młodości w Wiedniu.

Rozmawiał CZ. CHRUSCINSKI

**WIELKA LOTERIA «Tygodnika Polskiego»**

Zapraszamy wszystkich Czytelników do udziału w wielkiej loterii „Tygodnika Polskiego” na której będzie można wygrać WARTOŚCIOWE FANTY. — ARTYSTYCZNE POLSKIE WYROBY LUDOWE.

Ażeby zyskać los na „Loterię Tygodnika Polskiego” wystarczy ZDOBYĆ JEDNEGO PRENUMERATORA CO NAJMNIEJ NA OKRES 3-MIESIĘCZNY.

Każdy nowy prenumerator otrzymuje również los. Losowanie odbywać się będzie raz na miesiąc.

**Uwaga Czytelnicy!**  
Od pierwszego maja wprowadzamy inowację w naszej loterii.

Wszystkim, którzy zgłaszają nowych abonentów, jak również wszystkim nowym prenumeratorem (od 15-go marca) będziemy wysyłać bony loteryjne.

**KUPON DO UDZIAŁU W „LOTERII TYGODNIKA POLSKIEGO”**

Imię .....	sięczny, roczny (niepotrzebne skreślić).
Nazwisko .....	Imię i nazwisko prenumeratora:
Miejscowość .....	.....
.....	.....
Dep. ....	Miejscowość .....
Ulica .....	.....
.....	.....
Nr. ....	Dep. ....
Przesyłam adres nowego prenumeratora na okres: 3-miesięczny, 6-mie-	Ulica .....
.....	.....
.....	Nr. ....

**ODWIEDZAJCIE POLSKĘ i SWOJE RODZINY**

CENA BILETU TAM I Z POWROTEM ORAZ WIZ 24.500 FR.

WSZELKICH INFORMACJI UDZIELA I ZAPISY PRZYJMUJE

**Polskie Biuro Podróży**

↓

**TOURIST-ROMÉA-FRANCE**

10, rue Pasquier, PARIS-8 oraz przedstawiciele

Stanisław Lewandowski, 48, rue Taison, METZ (Moselle)

Jan Konopka, 5, place Charcot, CROIX (Nord)

**ZALATWIAMY RÓWNIEŻ BILETY INDYWIDUALNE I GRUPOWE DO WSZYSTKICH KRAJÓW**

## LIST Z POLSKI

Drogi Stasiu!

Znasz tę historyjkę z zezowatym sędzią i trzema oskarżonymi? Sędzia patrzy na pierwszego z nich i pyta się go o nazwisko. Na to wstaje drugi i powiada: — Eustachy Kowalik. Sędzia zwraca się więc do drugiego: — Ja nie pytałem się oskarżonego! Na to wstaje trzeci i powiada: — Ja przecież nic nie mówię!

Te przygody zezowatego sędziego przypomniały mi się w związku z niesamowitymi breweriami, które wyprawia ostatnio u nas pogoda. W sobotę był upał, jak w lipcu, piękny dzień, słoneczko, lody. Ludzie zrzucali okrycia, planowali wycieczki na niedzielę. Przyszła niedziela: padał deszcz i wiał porywisty wiatr. Ludzie czym prędzej czmychali z powrotem do miasta, wkładali peleryny i płaszcze deszczowe. A potem poniedziałek: od rana pada... śnieg! Co robić? Wyciągać futra, ciepłą odzież? Istny dom wariatów!

Całe szczęście, że nasze harcerzyki, które przez dwa dni w Warszawie i w innych miastach polskich defilowały w koszulach i krótkich majtkach z gołymi nogami z okazji Walnego Zjazdu Związku Harcerstwa Polskiego w Warszawie, w poniedziałek wróciły już do szkół, odziewszy się normalnie, bo inaczej grypa mrowała. Zjazd ZHP odbywał się w sali kongresowej Pałacu Kultury, tam, gdzie parę tygodni temu obradował Zjazd PZPR. I tym razem na zjazd przybyli najwybitniejsze osobistości.

Gomulce harcerze składnie odspiewali „sto lat”, która to piosenka, jak Ci zapewne wiadomo, zaawansowała w ostatnich latach niemal do roli hymnu, a Zawadzki, przewodniczący Rady Państwa, premier Cyrankiewicz, marszałek Sejmu Wycech i inni dostojnicy udekorowani zostali harcerskimi chustami. To wcale nie tak źle, że przypominano im młode lata, taka kuracja odmładzająca od czasu do czasu się przyda. Fakt, że na zjeździe ZHP umiano łączyć poważną troskę o rozwój młodego pokolenia, na dzielnych, uczciwych ludzi i dobrych patriotów, z optymizmem i humorem, właściwym młodości, a zbyt często zapomnianym w nawale kłopotów dorosłego życia.

Skoro jestem już przy młodości, jeszcze parę słów o zbliżających się egzaminach maturalnych. W dniach, kiedy nasza zezowata pogoda nam sprzyja, na ławkach w parkach można zauważyć częsty obrazek: samotnie, dwójkami i trójkami, młodzi ludzie, chłopcy i dziewczęta siedzą nieczuli na wdzięki odradzającej się przyrody, na rozwijające się paki, na zieleńjące drzewa na obsypane białym lub żółtym kwieciami krzewy i wbijają wzrok w książkę lub zeszyt z notatkami, mamrocząc pod nosem: cosinus alfa... albo — Władysław Warnieńczyk... albo — „Wojna Chocińska” Wacława Potockiego... albo — „1789 — Rewolucja Francuska...” To tegoroczni kandydaci na maturzystów, ludzie zaczerpnięci książkową mądrością, z której wkrótce będą musieli zdać sprawę.

Pamiętasz, Stasiu, kiedy myśmy... Hej! Iza w oku się kręci... Patrzę na nią i zazdroszczę im. Mimo nienajmilszych emocji, które się wówczas przeżywa, uczucia pustki w żołądku i dzikich skoków serca...

## USŁUGI PRAKTYCZNE « TYGODNIKA POLSKIEGO »

Pan Stanisław K., Paryż. — Świadczenia Ubezpieczeń Społecznych w ramach Świadczeń Społecznych na wypadek choroby:

1) W naturze: Kasa zwraca jedynie koszty, które przekraczają sumę 3.000 fr. na każdy semestr, jeśli chodzi o honoraria lekarskie i wydatki apteczne. Przykład: w marcu 1959 Ubezpieczony wydał, zgodnie z taryfą Kasy sumę 2.200 fr., w kwietniu 3.500 fr. czyli razem 5.700 fr., Kasa zwróci mu sumę 2.700 fr., i następnie do 1 lipca 1959 roku wszelkie koszty będą już zwracane w całości.

Wyżej wymieniona redukcja nie dotyczy:

a) osób, które pobierają pensje inwalidzkie, renty starcze i osób na ich utrzymaniu; b) ofiar wypadków przy pracy; c) osób przebywających w szpitalach; d) osób pobierających zasiłek dla bezrobotnych, dla zarabiających mniej jak 36.660 fr.; e) studentów; f) dzieci ubezpieczonego poniżej 10 lat.

Pozatem zwrot kosztów, który wynosił 80 procent w stosunku do wszelkich lekarstw, wynosi obecnie 90 procent dla lekarstw, których spis figuruje w dekrecie z 31 grudnia 1958 roku (J. Of. z 28 stycznia, str. 600). Chodzi tu głównie o tak zwane „antibiotiques”. 80 procent dla lekarstw preparowanych przez aptekarzy i 70 procent dla lekarstw gotowych, tak zwanych „specialites”.

2) W zasiłkach pieniężnych: Ze względu na podniesioną wysokość składek, maksimum zasiłku pieniężnego jest podniesione od 1 stycznia 1959 roku do sumy 916 fr. i do 1.222 fr. dla ubezpieczonych, którzy mają na utrzymaniu co najmniej troje dzieci.

SPRAWY SPORNE  
UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH

Pan Edward Z., Ivry-sur-Seine. — Zmiany w procedurze spornej Ubezpieczeń Społecznych zostały określone dekretem z 22 grudnia 1958 roku.

Główna zmiana dotyczy art. 191 Kodeksu Ubezpieczeń Społecznych.

Sprawy sporne są rozstrzygane w 1-ej Instancji przez Komisje pod przewodnictwem sędziego w asyście ławników. Komisja sędzi w ostatecznym trybie sprawy, gdy przedmiot sporu nie przekracza sumy 150.000 fr. Równocześnie są zniesione Komisje okręgowe a ich właściwość jest przekazana Sądowi Apelacyjnemu. Spory tak zwane techniczne podlegają w 1-ej Instancji Komisji Okręgowej (commission regionale) a w instancji odwoławczej Państwowej Komisji Technicznej (commission nationale technique). Od wszelkich wyroków wydanych w tym trybie można wnieść odwołanie do Sądu Najwyższego (Cour de Cassation).

P. J. Palcosz (St. Genest Lerpt):

Przyjechał pan na urlop z Polski do swojego ojca do Francji. Ojciec pana ma 62 lata, pracował w kopalni 25 lat i obecnie od 3 lat jest na emeryturze. Otrzymuje on we Francji emeryturę za pylicę, za obrażenia zewnętrzne oraz za mieszkanie i węgiel. Ojciec pana chciałby z panem powrócić do Kraju. Zapytuje się pan czy ojciec będąc w Polsce, może otrzymywać rentę, którą otrzymuje tutaj we Francji oraz po jakim kursie. Zapytuje pan również czy ojcu w Polsce przysługiwałoby bezpłatne leczenie i szpital.

Stosownie do życzenia przedłużył panu bilet kolejowy powrotny do Polski do 5 czerwca.

W sprawie dotyczącej ojca pana, zawiadamiamy, że jeżeli to jest renta z tytułu ubezpieczeń społecznych — jest ona przekazywana w całości po kursie 20 fr. 60 centymów za złote. W pańskim wypadku ojciec otrzymywać będzie tylko rentę za emeryturę, pylicę oraz obrażenia zewnętrzne. Gdy ojciec pański wróci do Polski, będzie miał prawo do bezpłatnego leczenia, do szpitala itd., tak jak wszyscy renciści w Kraju.

Pan Kocur (P. de C.):

Posiada pan nieruchomości w Polsce. Dom składa się z 3 pokoi. Wokół domu jest 1.200 sążni ziemi z przeszło 200 drzewami owocnymi. Za okres dziesięciu lat od okupacji hitlerowskiej otrzymał pan 600 zł. za komorne. O-

Młodość! „Trybuna Ludu” wstąpiła w tej materii w tych dniach z bardzo słusznym, moim zdaniem, apelem. Chodzi o to, że w niektórych szkołach nastrój przedegzaminacyjny jest zbyt nerwowy. Pismo apeluje więc o to, by nie przesadzać w tym względzie, by wprowadzić spokój w szeregi abiturientów. Egzamin maturalny powinien być rzeczowym sprawdzianem umiejętności i wiedzy maturzysty, a nie torturą, doprowadzającą młodego człowieka do wyczerpania nerwowego.

No, ale dość o młodości. Dajmy głos również dorosłym. Chcę Ci donieść o jednej sprawie dorosłych — o tym, co się zaczyna dzieć w naszym Sejmie, który bez względu na kaprysy pogody, o ustalonej porze rozpoczyna swoją wiosenną sesję w tym tygodniu, choćby padał śnieg i był (tfu, tfu, na psa urok!) 20 stopni mrozu. Wobec tego, że mamy nadzieję, iż mimo wszystko, lato nadjeździe o przepisanej porze, posłowie — członkowie Komisji Handlu Wewnętrznego, zainteresowali się przygotowaniem tego, jak to się u nas mówi, resortu — w zakresie zaopatrzenia miejscowości turystycznych i wypoczynkowych na okres urlopów. Trzeba Ci bowiem wiedzieć, że w ubiegłych latach nie było z tym najlepiej. Wprawdzie w tak eksponowanych miejscowościach, jak na przykład Sopot lub Zakopane nie brakło niczego, ale turysta, zwiedzający wspaniałe, fantastyczne Pojezierze Mazurskie, jeden z najpiękniej-

szych chyba zakątków turystycznych Europy, mógł do syta napawać się cudami przyrody, natomiast nie zawsze z potrzebami ducha szły w parze potrzeby ciała.

Minister Lesz napoci się uczciwie na posiedzeniu komisji, zdając posłom sprawę z przygotowań do tegorocznego sezonu letniego. Wobec tego jednak, że prasa już zawczasu podniosła wielkie larum, posłowie też nie mają zamiaru popuścić, wszystko wskazuje na to, że w tym roku zaopatrzenie i na tych terenach będzie „grało”.

Plenum Sejmu zaś zajmie się bardzo istotną, wielokrotnie odkładaną ustawą o zwalczaniu gruźlicy, również nową ustawą paszportową. Ale o tym opowiem Ci w następnych listach. Skoro już jesteśmy przy Sejmie, chcę Ci jeszcze tylko donieść, że w końcu sierpnia odbędzie się w Warszawie kolejna sesja plenarna Unii Międzyparlamentarnej, na którą zapowiedziało swój przyjazd około 500 parlamentarzystów z 42 krajów całego świata. Te prace parlamentarzystów — sądzę — mają głęboki sens, i są dobrym pendantem do spotkań premierów i szefów rządów. Myślę, że spotkanie warszawskie będzie miało poważny wpływ na wzrost odprężenia na świecie. A o to przede wszystkim przecież chodzi, prawda? Jeżeli pogoda zapanuje na firmamencie politycznym, z przyrodą damy już sobie jakąś chybą radę.

Pozdrawiam Cię

MARIAN

becnie lokatorka nie chce więcej płacić jak 100 zł. rocznie, chociaż zgodziła się z władzami gminnymi na 180 zł. rocznie. Domaga się pan podwyższenia komornego, które pobiera w Polsce upoważniony przez pana opiekun.

W pańskim imieniu zwróciłem się do Wydziału Mieszkaniowego

gminy, w której znajduje się pa-na nieruchomości.

Pani J. Mauran (Pezanas):

Zwróciliśmy się do konsulatu PRL w sprawie przyspieszenia stwierdzenia obywatelstwa siostry zakonnej, Ob. Jaromin, aby mogła korzystać z okazji wyjazdu do Polski.



## KĄCIK OGRODNIKA...

MAJ

Mokry maj, rośnie żytko jako gaj ♦ Gdy się przytrafi maj chłodny, dla zbóż, win i traw wygodny ♦ A gdy się grzmotem odezwie na wschodzie, to sprzyja sianu i zbożu w urodzie ♦ wreszcie: Na świętego Filipa jeśli deszcz rzęsiły, będzie plon dobry i czysty. (Przysłowia ludowe)

Rolnik w dużej gospodarce orze pozostawione ugory, i glebę pod uprawę tatarski, kukurydzy, kapusty, buraków, brukwi itd. Poczyna lub kontynuuje siew roślin wiosennych lub przeznaczonych jako nawóz zielony, jak: lubin i wyka. Bronuje się jeszcze zboża wiosenne a na południu podoruje i obradla winnice i spryskuje krzewy.

Ogrodnik-amator na swych grządkach warzywnych siewie lub flancuje w maju dowolne rośliny, a więc szparagi, buraki, marchew, selery, kapuste, ogórki, korniszony, melony, szpinak, pietruszkę, sałaty, pory, fasole, groszek itp. Rośliny posiadające grube ziarno siewamy wprost na miejscu; te zaś, które rozsadzamy — w szkółce.

W początkach maja, bez większej obawy zmarznięcia, siewamy fasolę, w bukietach po 6 lub 7 ziarek razem w trzech liniach na przepisowej grządce 1 m 20 cm. szerokiej, w odstępach 40 cm dla fasoli niskiej. Gatunek tyczkowy w dwóch liniach i w odstępach 60 cm; jedna tyczka wystarcza na jeden pęk; kierunek linii z północy na południe.

Zbiór fasoli zielonej odbywa się w jakimś dwa i pół miesiąca od chwili posiania, a świeżego ziarna w trzy i pół miesiąca potem. By mieć więc zapewniony stały zbiór należy siać co 15 dni: od maja do sierpnia dla zielonej i od maja do lipca na ziarno.

Aby wzmocnić wydajność i przedłużyć stan kwitnienia, zielone strąki należy zbierać często i nie pozwolić by zawiązywały się w grubsze ziarno.

W ogródku amatora, poza sałatą i fasolą, ważną rośliną jest pomidor wymagający dobrze użyźnionej ziemi. Sadzonki rozsada się w maju, najlepiej wzdłuż muru wystawionego na południe. Zakopując sadzonki pod pierwsze liście w odległości 70 cm. jedna od drugiej; na normalnej grządce w dwóch liniach.

Gdy chcemy puścić sadzonkę w dwie gałązki w 10 dni po sadzeniu przycinamy czubki na wysokości 15 cm. od ziemi.

Gdy pomidor zaczyna kwitnąć i uformuje już trzy bukiety kwiatów, obcinamy czubek nad górnym liściem nad trzecim bukietem, formując w ten sposób pierwsze piętro. Po wyrosnięciu dalszym łodygi, która znów będzie miała trzy bukiety kwiatów, postępujemy podobnie, tworząc drugie piętro. Można puścić jeszcze trzecie gdy pora nie jest zbyt późna, ale nigdy łodyga nie powinna mieć ponad 1 m. 40 długości. W międzyczasie należy usuwać wszelkie pędy boczne nad i pod owocem, a gdy ten dojrze, obciąć kilka liści, by dać owocom więcej światła. Ta nowa metoda daje doskonałe rezultaty, bo przyspiesza wzrost owoców pierwszego piętra i rozkłada równomiernie dopływ soków.

Polewanie silnie stosuje się gdy owoce są już dobrze uformowane. Przeciwno skręcaniu liści, plamom na owocach, i gniciu łodygi stosuje się spryskiwanie płynami będącymi w sprzedaży.

Wreszcie w ogrodzie owocowym, jeśli jabłonie, grusze, brzoskwinie mają wiele zawiązanego owocu, należy bukiety owocu przereździć pozostawiając w bukietcie jeden zdrowy, najlepiej zawiązany owoc, ewentualnie dwa, gdy mniej dbamy o jakość. Jest to czynność dość delikatna, którą lepiej wykonywać stopniowo, bo jeden owoc na cztery usunięte, powiedzmy, dostaje nagłe nadmiar pożywienia, a to też szkodzi. Unikamy tego częściowo obcinając ogonki w połowie długości, na które jakiś czas idzie część dopływającego soku. W jabłoniach najlepszy owoc w bukietcie jest zwykle środkowy, w gruszkach — boczny.

W maju przezorny ogrodnik rozpoczyna walkę z pasożytami przed lub po kwitnięciu drzewa. Stosuje się spryskiwanie płynami, będącymi w sprzedaży, a dostosowanymi do wiosennej i letniej pory roku. Operacje te przeprowadza się najlepiej w dni suche, spokojne i bezsłoneczne, a gdy nie można — o zachodzie słońca.

Szczepionki, które nie wzięły obcinamy o parę centymetrów i jeszcze raz szczepimy w klin (V).

W ogródku kwiatowym siewamy i sadzimy rośliny przypadające nam najwięcej do gustu.

## KSIĄŻKA POLSKA WE FRANCJI

LE LIVRE POLONAIS EN FRANCE

29-bis, rue Jean-Goujon, Paris-8. Tel. BALzac 10-57

## POLECA CIEKAWE KSIĄŻKI HISTORYCZNE

GĄSIOROWSKI, Huragan, oprawione .....	510 fr.
— Pani Walewska, oprawa płóc. ....	950 fr.
GOŁUBIEW, Bolesław Chrobry, 6 t. pięknie opraw.	4.000 fr.
KRASZEWSKI, Na królewskim dworze, oprawa płóc.	700 fr.
— Za Sasów, oprawa płócienna .....	600 fr.
— Boży gniew, oprawa płócienna .....	700 fr.

KSIĄŻKI WYSYŁAMY ZA ZALICZENIEM LUB PO OPŁACENIU MANDATU. KATALOGI NA ŻĄDANIE



SMIAŁY WYCZYN DWU MŁODYCH ŻEGLARZY

# SZALUPĄ PRZEZ ATLANTYK

„TYGODNIK POLSKI” relacjonował już w skrócie w jednym z poprzednich numerów europejski i afrykański etap podróży dwu młodych polskich żeglarzy — Jerzego Tarasiewicza i Jerzego Misiewicza na szalupie „Chatka Puchatków”. W dniu 1 kwietnia wyprawa, mająca za cel przepłynięcie Atlantyku, uwieńczona została pełnym powodzeniem. W dniu tym „Chatka Puchatków” wpięła do Fort de France na Martynice, leżącej nie opodal północnych wybrzeży Ameryki Południowej.

## Przez gardziele Sundu i La Manche...

Jerzy Tarasiewicz i Jerzy Misiewicz mimo młodego wieku (28 i 31 lat) są od dawna zrośnięci z morzem, zakochani w nim i nawykli do parania się z jego kapryсами. Obaj ukończyli Wyższą Szkołę Morską, obaj brali udział w licznych, bałtyckich i dalszych rejsach na statkach polskiej żeglugi i sportowych jachtach. Zanim 7 sierpnia 1958 roku o godzinie 23.45 wypłynęli z Gdyni w daleką drogę, przez przeszło rok przygotowywali swą wyprawę. Zbierali niezbędny do wielkiej podróży sprzęt i wyposażenie. Napotykali na wiele przeciwności i trudności ze strony małodusznych i bojaźliwych, znających morze tylko z dwutygodniowego urlopu w Sopocie czy Międzyzdrojach. Ostatecznie jednak, przy poparciu ich inicjatywy przez poważne morskie autorytety z ministrem Żeglugi dr. Darskim i posłem, kapitanem „Batorego” — Meissnerem na czele, dopieł swego. Patronat nad rejsem „Chatki Puchatków” objęła redakcja dziennika „Sztandar Młodych”.

Przez sierpień Tarasiewicz i Misiewicz żeglowali po Bałtyku, odwiedzając porty szwedzkie i duńskie. Ostatecznie sprawdzili sprawność łodzi w dniu 31 sierpnia postanowili ruszyć dalej, mając za cel przepłynięcie Atlantyku. 15 września po sforsowaniu cieśniny duńskich i przeciwności Morza Północnego, byli już w Holandii. 3 dni później wylądowali w Dunkierce. 1 października widzimy ich już w Dover, skąd nasi żeglarze robią „autostopem” wycieczkę do Londynu, podobnie jak i na dotychczasowej trasie starali się zwiędzić co się tylko dało. Powrót z Anglii do Francji był bardzo dramatyczny. W sztormowej pogodzie (10-12 stopni Beauforta) szalupa była bez przerwy zalewana przez fale. Do Boulogne chłopcy przybyli bardzo zmęczeni, a zarazem przekonani, że... po takim huraganie stawia zwycięsko czoło wszystkim przeciwnościom na dalszym szlaku.

## ..rzeki i kanały Francji

Wzrót w ciągu października i listopada rzekami i kanałami

Francji do Marsylii. Dzięki pomocy konsulatu PRL w Lille Tarasiewicz i Misiewicz wyposażyli swą łódź w motor niezbędny na tej trasie. W Paryżu zetknęli się ze znanym „dobrowolnym rozbitkiem” prof. Bombardem, który gościł ich bardzo serdecznie, nie szczędził własnych doświadczeń ze swych samotnych wypraw oceanicznych, a także prosił załogę „Chatki” o przekazanie mu po ukończeniu rejsu jej sposterzeń.

Na liczącym ponad 1000 kilometrów szlaku przez rzeki i kanały Francji, Tarasiewicz i Misiewicz spotykali się nieustannie z życzliwością i pomocą wielu ludzi dobrej woli, a szczególnie — Polaków.

## „Tragedia” i komedia

Wtedy właśnie, w pierwszych dniach stycznia, Agencja France-Press, a za nią prasa światowa i część prasy polskiej podały dramatyczną wiadomość: dwu młodych polskich żeglarzy, podróżujących szalupą okrętową wypłynęło z Marsylii przy burzliwej pogodzie i utonęło nie opodal portu.

Wszczęto poszukiwania. m. in. przy pomocy jednostek francuskiej marynarki wojennej oraz lotnictwa. Przez kilka dni cała Polska żyła w napięciu, denerwując się sprzecznymi informacjami.

Tymczasem Tarasiewicz i Misiewicz, którzy celowo wyszli w morze przy burzliwej pogodzie, aby na swej szalupie, nieruchawej w warunkach ciszy, szybko osiągnąć afrykański brzeg, żeglowali sobie spokojnie w kierunku Algieru. Burza zniosła ich na wschód, ale żaden z nich nawet nie przypuszczał, że dzięki nieodpowiedzialnej informacji AFP wiele osób uznało załogę „Chatki” za topielców. Ostatecznie wyjaśniło sprawę spotkanie z francuskim eskorterem „Cabylo” na wysokości Oranu. Tak więc „tragedia” na Morzu Śródziemnym okazała się co najwyżej komedią.

## Skok przez Atlantyk

Jakiś czas Tarasiewicz i Misiewicz żeglowali jeszcze po Morzu Śródziemnym, zawijając do niektórych portów. Szczególnie mile wspominał pobyt w Cherchel, gdzie usunęli drobne uszkodzenia łodzi, korzystając m. in. z pomocy miejscowej szkoły morskiej. Spotkali w niej zresztą — gdzież na świecie nie znajdziesz rodaka! — również Polaków.

Styczeń to sforsowanie Gibraltaru i lądowanie na Maderze, gdzie nota bene przyjęto naszych żeglarzy bardzo nieprzychylnie. W przeciwieństwie do władz wszystkich krajów dotychczas odwiedzonych przez „Chatkę”, które starały się przyjść z pomocą śmiałym chłopcom, władze portugalskie zżymały nie tylko podstawowe za-

sady solidarności ludzi morza, ale wręcz i dobrego wychowania. Początkowo Tarasiewiczowi i Misiewiczowi nie zezwolono w ogóle wyjść na ląd, a gdy ostatecznie zezwolono na jednorazowe udanie się do urzędu telefonicznego, młodym polskim żeglarzom towarzyszyła uzbrojona policyjna asysta.

Opuściwszy niegościnną Maderę, „Chatka” pożeglowała ku Wyspom Kanaryjskim, by stamtąd ruszyć w dniu 26 lutego do decydującego skoku przez Atlantyk. Wiecie już, że powiódł się on w całej pełni, chociaż znów wichry i burze początkowo zepchnęły łódź daleko na południe od Wypś Zielonego Przylądka. Któregoś dnia silna fala wyrzuciła Jurka Tarasiewicza z łodzi, ale że obaj żeglarze są asekurowani linkami — skończyło się tylko na emocji. W porównaniu z poprzednimi przygodami na Morzu Śródziemnym, a zwłaszcza na Kanale La Manche — przepłynięcie Atlantyku okazało się przedsięwzięciem wcale nie trudnym.

## Nie tylko młodzieńcza fantazja

Pozostawałoby jeszcze wyjaśnić pokrótce cele i założenia wyprawy. Czy była ona — jak to przedstawiali niektórzy — tylko śmiałym wyczynem zrodzonym z młodzieńczej fantazji dwu młodych, zakochanych w morzu ludzi? O-tóż nie, a raczej — nie tylko.

Tarasiewicz i Misiewicz postawili za cel m. in. wypróbowanie sprawności typowej szalupy ratunkowej używanej na polskich okrętach w najbardziej trudnych warunkach. Postawili sobie za cel — sprawdzenie jakiego rodzaju wyposażenie szalupy niezbędne jest ewentualnym rozbitkom dla samodzielnego uratowania się, względnie wytrwania, często bardzo długiego, nim przyjdzie pomoc.

Dlatego też dwaj żeglarze wybrali zwykłą szalupę z „Batorego”, wyposażoną w dwa maszty i komplet ozaglowania, niezatapialną (posiadającą wbudowane wzdłuż burt metalowe zbiorniki powietrza). Dlatego nie unikali burz, a wręcz przeciwnie — stawali czoło największym huraganom.

Nie ulega już wątpliwości, że wielki rejs małej łodzi przejdzie nie tylko na trwałe do historii polskich wyczynów żeglarskich, ale będzie również ciekawą kartą w badaniach ratownictwa.

Nie ulega też chyba wątpliwości, że Polonia Francuska, która tak mile i serdecznie przyjmowała dzielnych żeglarzy w ich rejsie poprzez rzeki i kanały Francji, również gorąco powita ich w drodze powrotnej do kraju, prowadzącej w pierwszym etapie z Martyniki do Hawru.

K. STRZELECKI



Wypływamy na szerokie wody.

## « QUINZAINÉ POLONAISE »

W chwili gdy oddajemy numer do druku, „Quinzaine Polonaise — „Dwa Tygodnie Polskie” trwają jeszcze. Wielkim powodzeniem cieszą się wykłady polskich prelegentów, seanse polskich filmów, koncert, wystawa polskiej książki naukowej na Sorbonie

Imprezy „Quinzaine” ściągnęły przede wszystkim Polonię pa-rską, ale i publiczności francuskiej napływa niemało. „Tygodnie” są pewnego rodzaju eksperymentem, pierwszą imprezą polską w tak wielkiej skali, ale stwierdzić już można z całą pewnością, że eksperyment daje doskonałe rezultaty. Można mieć uzasadnioną nadzieję, że w latach następnych — o ile „Tygodnie Polskie” utrzymają się — będą budziły coraz większe zainteresowanie i odegrają coraz ważniejszą rolę w szerzeniu wiedzy o polskiej kulturze, nauce i sztuce.

W ubiegłym tygodniu odbył się w Instytucie Nauk Politycznych w Paryżu od zyt Czesława Bobrowskiego na temat ustroju gospodarczego Polski współczesnej.

W Instytucie Studiów Słowiańskich profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kazimierz Wyka, mówił o badaniach historyczno-literackich w Polsce.

Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, Aleksander Gięsztor, wygłosił na Sorbonie odczyt o przygotowaniach do obchodów związanych z tysiącleciem istnienia Państwa Polskiego. Publiczność dopisała na wszystkich tych wykładach. Podkreślano z uznaniem dobór i różnorodność zagadnień w tematyce odczytów.

Z okazji „Quinzaine” odbyło się w salonach ambasady PRL w Paryżu przyjęcie, które zgromadziło wiele wybitnych osobistości z francuskiego świata politycznego i kulturalnego oraz naukowców z kraju biorących udział jako prelegenci w imprezach „Quinzaine”. Przyjęcie przebiegało w niezwykle serdecznej atmosferze.

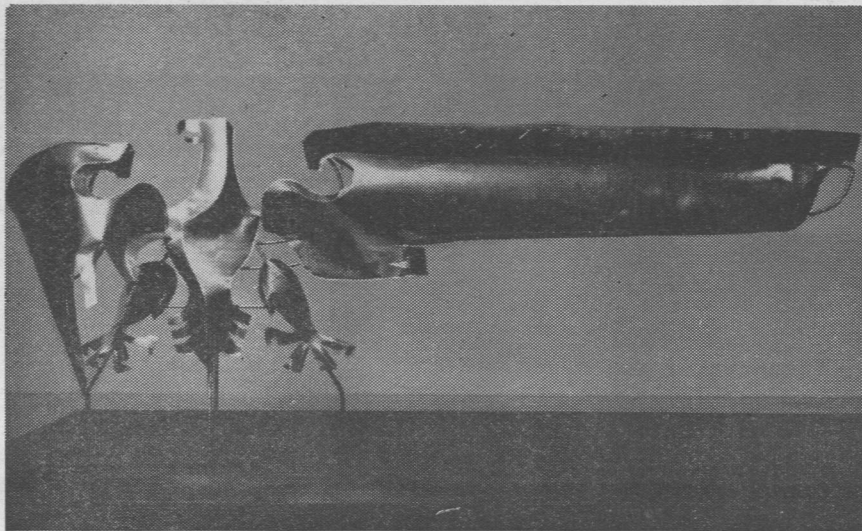
W dniu 19 kwietnia w sali Gaveau odbył się recital fortepianowy Reginy Smendzianki. Artystka, laureatka Międzynarodowego Konkursu Chopina, wykonała kilkanaście utworów kompozytorów polskich — Chopina i Szymanowskiego oraz kompozytorów francuskich — Ravela i Debussy'ego. Licznie zebrana na sali publicz-

ność przyjęła artystkę b. gorąco, zmuszając ją do dwukrotnego bisowania. Szczególnie podołał się wszystkim Polonez As-dur Chopina zagrany przez Smendziankę z wielką siłą. Był to pierwszy występ Reginy Smendzianki w Paryżu, ale artystka od razu podbiła publiczność. Należy się spodziewać, że nie długo będzie tu tak znana jak Barbara Hesse-Bukowska i Halina Czerny-Stefańska.

Pokazy filmów polskich w sali „Cinematheque Française” poprzedził odczyt rektora Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej z Łodzi profesora Jerzego Toeplitza, który omówił nowe tendencje w polskiej sztuce filmowej. Słuchacze z zainteresowaniem przyjęli charakterystykę kinematografii polskiej w pierwszych latach po wojnie, oraz jej przemiany od roku 1956, kiedy równoległe ze zmianami organizacyjnymi (powołanie zespołów twórczych) nastąpił wzrost ilościowy i jakościowy produkowanych filmów. Te najnowsze zdobyły szereg nagród międzynarodowych na festiwalach w Cannes, Wenecji, Karlowych Varach, Brukseli, San Sebastian, Mannheim, Mar el Plata, Oberhausen i Cork. Są bogate i różnorodne pod względem tematycznym i warsztatowym. Po odczycie w dniach następnych odbyły się pokazy: „Eroica” reż. Munka, „Ostatni dzień lata” reż. Konwickiego oraz krótkometrażowych filmów eksperymentalnych Lenicy, Borowczyka i innych.



W jednym z portów na trasie podróży.



INŻ. JERZY STANISZKIS

## «CUDZE CHWALICIE, — SWEGO NIE ZNACIE SAMI NIE WIECIE CO POSIADACIE»

Felieton o polskich targach napisany i zilustrowany przez architekta, projektanta wielu imprez zagranicznych.

**K**AŻDY kraj posiada bogactwa — bogactwa naturalne i bogactwa wytworzone, wynikające z jego możliwości przyrodzonych. Polskimi bogactwami naturalnymi są na przykład: węgiel, sól, siarka, żyzna gleba i 29 milionów ludzi, wśród których tysiące różnorodnych talentów. Polskimi bogactwami wytwarzanymi są: osiągnięcia nauki, a więc prace badawcze; osiągnięcia sztuki, a więc twórczość, oraz osiągnięcia techniki — to jest praktyczne zastosowanie nauki i twórczości.

Do techniki zaliczamy między innymi: przemysł ciężki, przemysł lekki, rolnictwo.

Zdając sobie sprawę z naszych możliwości i z tego co już reprezentujemy w wielu dziedzinach — Polska sygnalizuje stan faktyczny. Sygnalizuje przy pomocy publikacji, radia, telewizji i przy pomocy wszelkiego rodzaju imprez, a między innymi przy pomocy wystaw, wśród których poważną pozycję są polskie pawilony i stoiska targowe.

„La Foire de Poznan”, a więc Międzynarodowe Targi Poznańskie są znane wielu krajom różnych kontynentów. Ilość wystawców zwiększa się z roku na rok — do tego stopnia, że tereny tej imprezy zostaną powiększone, a obok nowych, powstających hal i pawilonów, stare budynki ulegną modernizacji.

Udział w Targach Poznańskich biorą między innymi: Anglia, Austria, Belgia, Brazylia, Bułgaria, Chiny, Czechosłowacja, Dania, Finlandia, Francja, Grecja, Holandia, Indie, Jugosławia, Niemiecka Republika Federalna, Rumunia, Stany Zjednoczone, Związek Radziecki i wiele innych krajów.

Przy czym Związek Radziecki zajmował, w ubiegłych latach, powierzchnię około 2.000 metrów kwadratowych, a Stany Zjednoczone zbudowały własny pawilon o konstrukcji z duraluminium, wypełnionej szkłem.

Targi Poznańskie charakteryzują się nie tylko ciekawymi eksponatami, reprezentującymi wszelkie przemysły różnych krajów, ale też swoimi śmiałymi rozwiązaniami, architektonicznymi i plastycznymi. Śmiem twierdzić, że Targi Poznańskie są zaskakujące swoją pomysłowością, barwnością i jakością realizacji. Porównując je z pokrewnymi terenami innych miast europejskich i pozaeuropejskich wydaje się, że ogólnie biorąc stanowią one bardziej wyrównany poziom artystyczny. Dzieje się to dzięki temu, że polskie centrale handlowe, spółdzielnie i instytucje prywatne zwracają się do licznej grupy zdolnych artystów, posiadających inwencję. Na skutek tego inne państwa i firmy zagraniczne są zmuszone do atrakcyjnych rozwiązań. Nie wystarczy sam towar — musi on znaleźć się w ciekawej oprawie architektonicznej, która przyciąga jak magnes.

Jeżeli tak dzieje się w Poznaniu to nic dziwnego, że polskie pawilony i stoiska poza Polską są przygotowywane z wielkim staraniem.

Mamy dobre tradycje i chcemy, aby Polska cieszyła się nadal dobrą opinią pod tym względem. Przypomnę choćby Światową Wystawę w Paryżu w roku 1937, gdzie pawilon polski otrzymał Grand Prix. Projektowany on był przez znanych i żyjących dziś w Warszawie architektów Stanisława Brukałskiego i Bohdana Pniewskiego. Również i po wojnie odnosiliśmy szereg sukcesów, że wymienię choćby międzynarodową wystawę w Paryżu pod nazwą „Urbanizm i Mieszkania”. I w tej imprezie dział polski otrzymał Grand Prix. Nie zawsze i nie wszędzie istnieje zwyczaj nagradzania, ale zawsze i wszędzie powstaje opinia. Z przyjemnością stwierdzam, że opinie o polskich rozwiązaniach bywają na ogół pochlebne.

Wracając do targów międzynarodowych stwierdzamy stały wzrost ilości naszych imprez. Na przykład w bieżącym roku 1959 bierzemy udział w czterdziestu imprezach targowych, rozsiągniętych na całej kuli ziemskiej. Mówiąc zartem — jeżeli dowiemy się o „La Foire” na Marsie to też wtargniemy tam ze swoim pawilonem, którego ścianami będzie powietrze nasycone kolorem, a eksponatem wiedza o wszechświecie i polskie wyroby monopolowe dla Marsjan i Marsjanek. Mówiąc serio Polska nie ominęła ani jednego kontynentu i odkąd zaczęło funkcjonować Ministerstwo Handlu Zagranicznego i Polska Izba Handlu Zagranicznego — oferujemy nasze towary wszędzie tam gdzie liczymy się z poważnym odbiorcą.

Nie jestem w stanie wymienić wszystkich miast, w których powiewała flaga biało-czerwona, wystarczy że przytoczę: Barcelonę, Belgrad, Budapeszt, Casablancę, Damaszek, Dżakartę, Frankfurt, Helsinki, Izmir, Johannesburg, Kair, Londyn, Lille, Lyon, New York, Pekin, Płowdiv, Pragę Czeską, Rio de Janeiro, Szanghaj, Sztokholm, Tokio, itd.

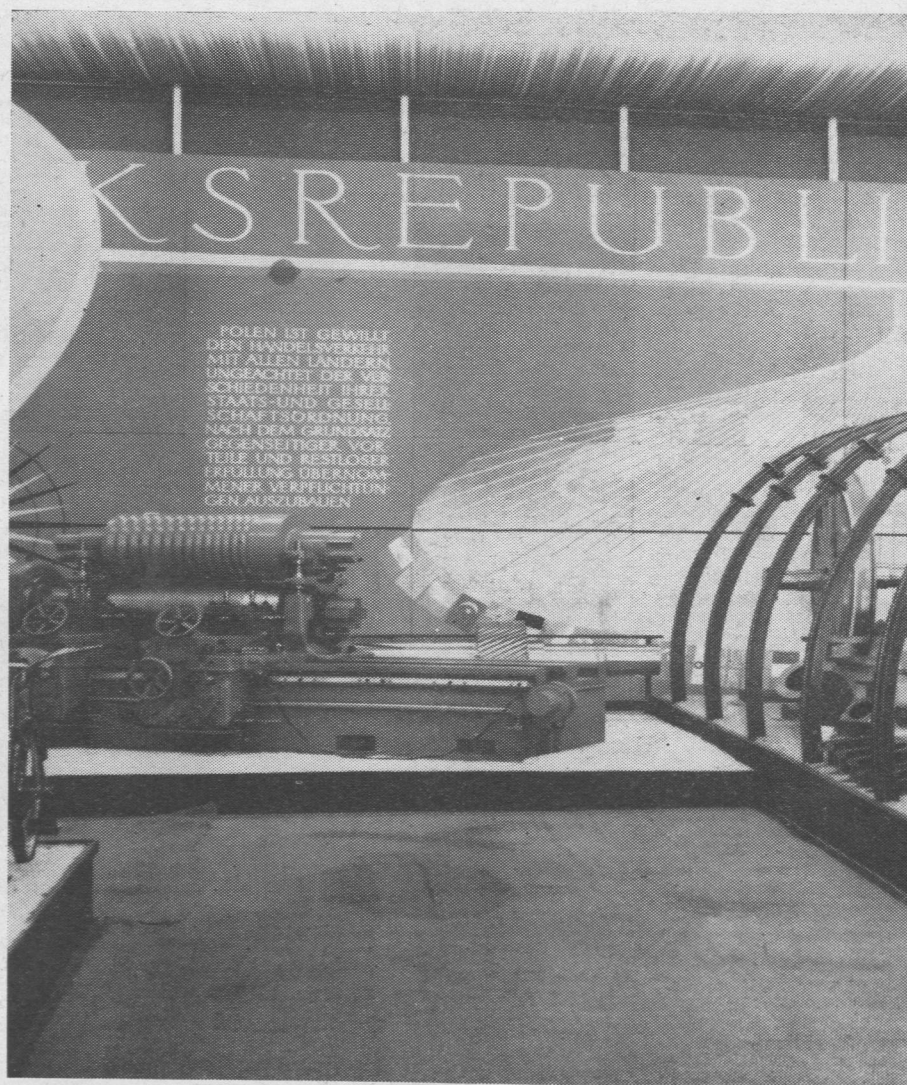
Pologne — Poland — Polonia — Polen — oznajmia, że jesteśmy gotowi do wymiany handlowej z wszystkimi krajami.

„A teraz co dzieje się pod tym jednoznacznym tytułem?” Otóż podtytułami są także centrale handlu zagranicznego, jak:

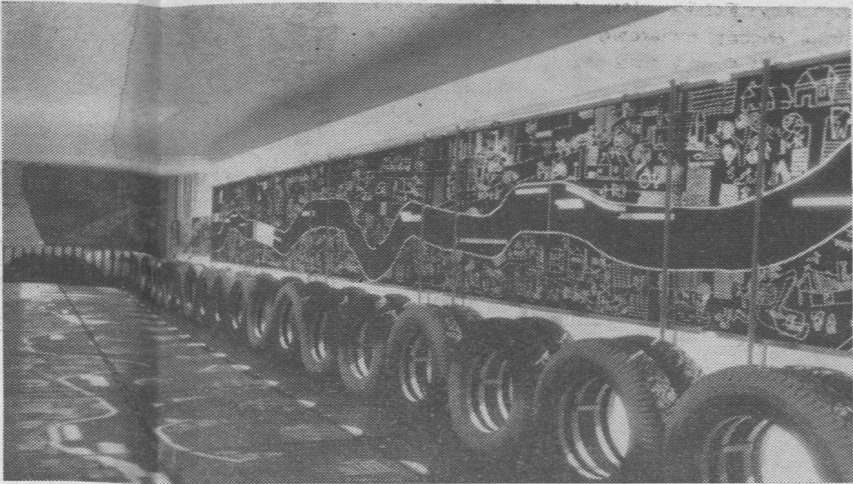
**Metalexport** — maszyny i drobny przemysł metalowy. **Elektrim** — przemysł elektrotechniczny. **Ciech** — chemia. **Varimex** — przemysł precyzyjny. **Paged** — wyroby drzewne i papier. **Animex i Rolimpex** — przemysł spożywczy i wyroby monopolowe. **Skorimpex** — wyroby skórzane. **Cetebe** — tekstylia. **Cocpexim** — przemysły i rzemiosła spółdzielcze. **Ars Polona** — książki, pisma, nuty i płyty gramofonowe. **Chinex** — szkło, kryształy.

Wreszcie Orbis, jako biuro podróży, zachęcające obcokrajowców do wizyty w Polsce. Napisem „29 milionów przyjaciół czeka na Was” zaprasza Orbis do kraju gór, morza, jezior, lasów, łąk i pól.

Naturalnie nie wszystkie centrale wymienilem, bo i nie wszystkie są repre-



Lipsk, 1954. — Projektanci: Jerzy Staniszkis i H.



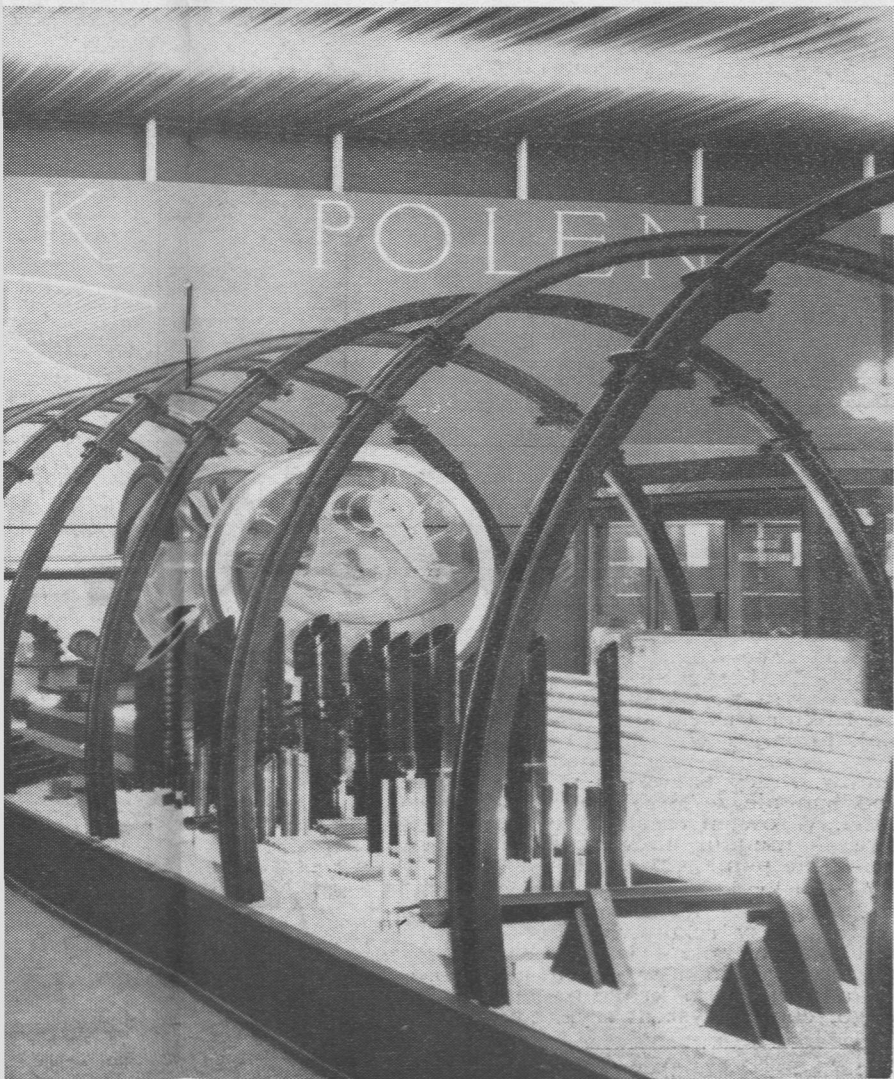
M.T.P. 1949. — Pawilon komunikacji. Autorzy: Filipowicz i Staniszkis.

zentowane jednocześnie. Dokładne zbadanie rynku danego kraju czy danego miasta wpływa na udział poszczególnych branż.

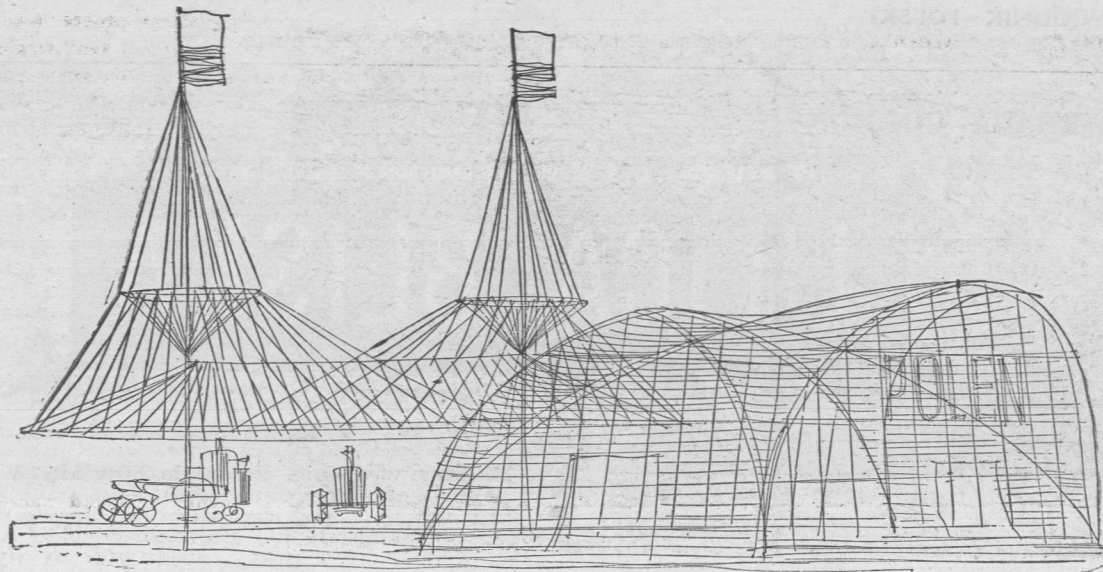
Natomiast rolą architektów i plastyków, w tym wypadku i moją rolą, jest stworzyć możliwie najkorzystniejsze warunki ekspozycji dla towaru, tego głównego „aktora” targów, oraz stworzyć dogodne warunki pracy dla delegatów handlowych. Cel ten staramy się osiągnąć przy pomocy możliwie prostych i takich środków — wiedząc, że czas trwania tego rodzaju imprez jest krótki. Ale mimo krótkiego życia naszych kompozycji — pragniemy aby pamięć o nich trwała dłużej, dlatego staramy się, w miarę możliwości, wykorzystać maksimum z przydzielonego terenu i wycisnąć, jak sok z cytryny, wszystko to co daje nam tani budulec i wartościowy eksponat. Całość naszych imprez jest całkowicie wykonywana w kraju przez Przedsiębiorstwo Wystaw i Targów oraz montowana przez ekipy fachowców tegoż przedsiębiorstwa. Daje nam to gwarancje jakościowe no i oszczędność cennych dla nas dewiz. Jest to znakomicie zorganizowany dział. Cechuje go sprężystość, operatywność i punktualność, czego najlepszym dowodem jest fakt, że teren polski na „La Foire de Paris 1958” był najszybciej, a jednocześnie najspokojniej zabudowany.

Zapraszamy czytelników „Tygodnika Polskiego” do zwiedzenia naszego stoiska w tym roku na „La Foire de Paris 1959”. Zobaczycie setki eksponatów, o których trudno szeroko mówić w krótkim artykule.

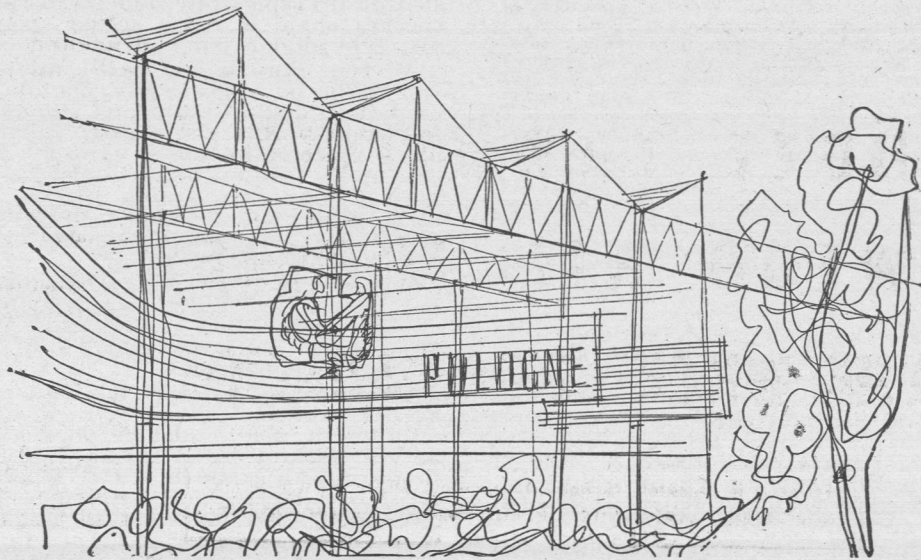
Inż. Jerzy STANISZKIS



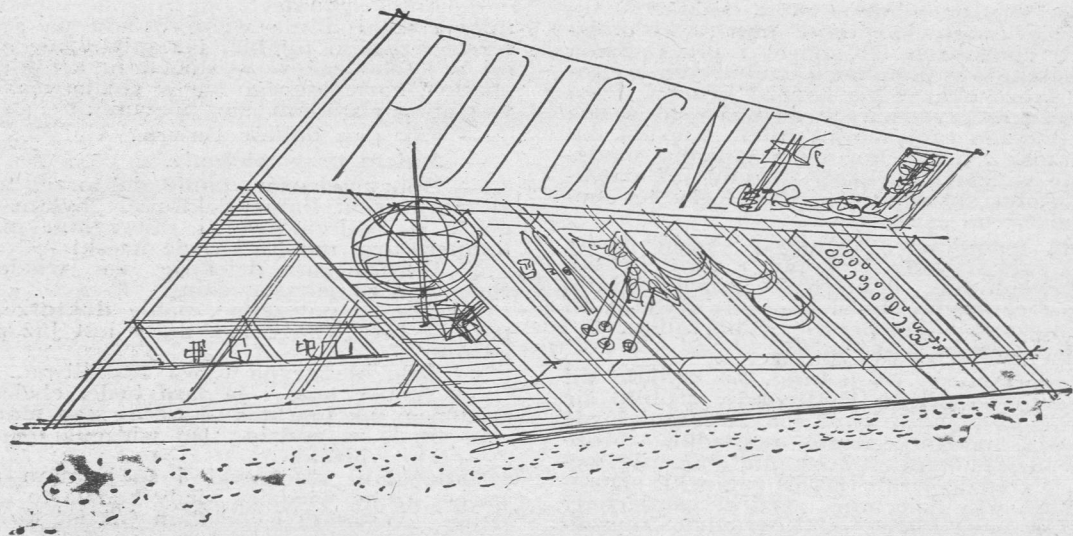
H. Wiśniewski. — Grafika: Bogusz i Zaborewski.



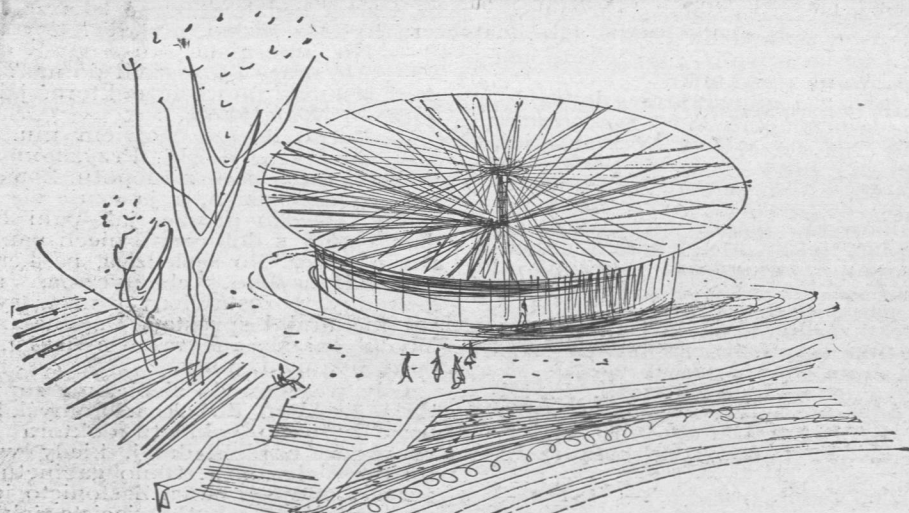
Lipsk 1955. — Autorzy: Staniszkis, Wiśniewski, Zalewski, Koy.



Damaszk i New Delhi. — Pawilon dla krajów tropikalnych. Autorzy: Innatowicz, Sołtan, Zalewski, Pałka, Wiśniewski; rzeźba: Szapocznikow.



La Foire de Paris 1952. — Autorzy: Srokowski i Staniszkis.



Poznań. — Pawilon Książki. — Staniszkis.

BARBARA GORDON

## ULICA BLISKA

(19)

Teresa Majewska, urzędniczka z Warszawy została zwolniona z pracy. Majewska zajmuje małe mieszkanie w domu przy ulicy Bliskiej nr 36. Życie jej, od czasu Powstania Warszawskiego, w którym straciła rodziców i narzeczonego, upływa w zupełnej samotności. Nieoczekiwanie w to spokojne życie zaczyna wdzierać się niezwykle wydarzenia. W domu na Bliskiej dokonano zbrodni: Walczak, lokator z IV piętra, został zabity uderzeniem siekiery na schodach, tuż przed drzwiami swego mieszkania. Rozpoczyna się śledztwo i milicja przeprowadza rozmowy z lokatorami. Tego samego dnia przychodzi do Majewskiej Walczakowa i wyznaje, że to ona zabiła swego męża nie mogąc znieść jego pijaństwa, awantur, bicia, ciągłych upokorzeń doznawanych wobec dzieci. Po pogrzebie męża Walczakowa poprosiwszy Teresę o zajęcie się dziećmi, udała się na milicję, przyznając się do popełnienia zbrodni. Za wstawiennictwem Teresy, obrony Walczakowej podejmuje się znany warszawski adwokat — Zamorski.

Teresa udaje się do Radości do swoich dawnych kolegów biurowych, gdzie hucznie obchodzi się imieniny.

Czy komuś zaszkodził chleb ze smalcem? Brak chleba i brak omasty szkodzi. Ale jedzenie? Żołądek ma swoją wiedzę o jedzeniu. Każdy może jeść tyle, ile mu się zmieści. Jak się mieści — to idzie na zdrowie. Tak pewno myślała ciotka Adela, takie miała swoje zasady odżywiania i starszych i dzieci i nikt jej tych zasad nie odmienił, bo też nie są to jej, lecz jakieś bardzo wspólne, dawne i bardzo powszechne, narodowe, polskie.

Nie wszczynałam z ciotką Adelą dyskusji na te tematy. Czułam się nie dość silna w tym względzie. Czułam, że ta kobieta rozporządza zbyt wieloma przykładami z życia, wobec czego moja wiedza, zdobyta przy pomocy osłuchania się z opowiadaniem biurowych koleżanek o chorobach ich dzieci i przeczytania kilku artykułów popularno-naukowych w gazetach, może okazać się bardzo krucha. Poza tym może rzeczywiście w najbliższym czasie nauka przyzna rację ciotce Adeli. Nie tak dawno przecież przy chorobach żołądka medycyna nie widziała większej zbrodni jak dawanie choremu surowizny, a dziś leczy te choroby surowymi jabłkami...

Ciepły termometr, wydobyty spod pachy małego, wskazywał 37 stopni i dwie kreski. — Zawiadomij doktora — powiedziałam, głaszcząc czuprynę Marcina — ale wydaje mi się, że wszystko jest prawie w porządku.

Ciotka Adela kiwała głową.

Rozejrzałam się po pokoju, bo wydało mi się, że w mieszkaniu Walczaków zrobiło się jakoś inaczej. Stara ciotka najwyraźniej nie uwielbiała pedantycznego porządku. Może właśnie dzięki temu mieszkaniu stało się wesele. Wszędzie leżały jakieś zabawki, szmatki i książeczki dziecięce. Dzieci uśmiechały się, jakby wyzwolone od koszmaru, związanego z obojgiem rodziców.

Gdy zamykałam za sobą drzwi, poczułam się jak nauczycielka wychodząca z klasy. Buchnął bowiem za mną dziki hymn dziecięcej wesołości, któremu wtórowało wcale nie groźne pomrukiwanie opiekunki.

Zeszłam na piętro i zapukałam do sąsiadów. Gdy mi otworzono, byłam zaskoczona. Przygotowałam się na widok Wrzesińskiej, a otworzył mi jej mąż. Wysoki, pochylony blondyn o twarzy, którą nazywają arystokratyczną. Podobno rzeczywiście Wrzesiński nosił kiedyś hrabiowski tytuł, co wydaje się dziś tak śmieszne, jakby ktoś chodził na codzień w pancerzu z husarskimi skrzydłami u ramion.

— Bardzo pana przepraszam — jękałam się trochę — czy zastałam panią Danutę?

— Zony nie ma — powiedział prawie szepem. — A czy mam jej coś powtórzyć?

— Nie, nie, dziękuję panu bardzo. Ja tylko chciałam poprosić o pozwolenie zatelefonowania. Ale jeśli pani Danuta nie ma...

Wrzesiński otworzył drzwi na całą szerokość:

— Ależ bardzo panią proszę... — Tylko — przyłożył palec do ust — musimy zachowywać się cicho, bo nasz mały chory. Właśnie niedawno zasnął.

Miałam wrażenie, że znalazłam się w zacisznym gnieździe domowym. Oto pani tego domu wyszła, żeby coś załatwić na mieście. Może po lekarstwa dla chorego dziecka. A ojciec, wróciwszy z pracy, objął kolejny dyżur przy łóżeczku synka. Gdy żona wróci, oboje z niepokojem pochyla się nad tym łóżeczkiem, śledząc przyspieszony oddech małego, a potem spojrzają sobie w oczy, splotą wzajemnie dłonie, żeby dodać jedno drugiemu otuchy.

W tym obrazie nie było miejsca na to wszystko, co opowiadała Danuta. Wszystko naokoło, miękki dywan pod stopami, wygodne fotele, przytulna cisza, miły zapach mieszkania — sprawiało raczej wrażenie nieba, miejsca, gdzie się spełniają ludzkie, najbardziej ludzkie marzenia, aniżeli piekła, gdzie jak dwie potępione, poszczute przeciw sobie dusze, walczą ze sobą dwoje ludzi, którzy kiedyś byli małżeństwem.

A może to tylko wymysł Danuty, zakochanej w Kuleszy? Może ten dystygowany, pochylony pan został niesłusznie oczerniony? Może cierpi, kochając nadal swą piękną żonę, która go odepchnęła?

Otworzyłam książkę telefoniczną. Wyszukałam rubrykę „lekarze”, a w niej: „Gawra Wiktor, dr med., choroby wewnętrzne, Bliska 36”. Z Bliskiej 36 na Bliską 36 też się łączyło przez daleką centralę. Przyłapałam się na tym, że odczytywanie imienia i nazwiska „Wiktor Gawra” sprawia mi jakąś lekko drażniącą przyjemność. Wiktor — to ładne imię, pomyślałam. I pasowało do tego człowieka. Nie potrafiłam sobie wyobrazić, by mógł nosić jakieś inne imię.

Po kilku sygnałach odezwał się męski głos, miły i niski, i nie wiem czemu na sekundę serce przestało mi bić, jak gdyby nie chciało mi przeszkadzać w wysłuchaniu krótkiego — „hallo”, rozlegającego się w słuchawce. Mimo wszystko chciałam się upewnić:

— Czy pan doktor Gawra?

— Jestem przy telefonie.

— Dobry wieczór, panie doktorze, tu mówi Majewska. Panie doktorze, byłam tu na gorze u Walczakowej i mierzyłam małemu temperaturę, ma 37 i dwie kreski.

— Bardzo pani dziękuję za wiadomość. Będę tam za jakąś godzinę.

— Czy to potrzebne, panie doktorze, żeby pan się fatygował? Ten mały jest już prawie zdrowy.

— Tak, ale grypa bywa zdradliwa...

— Wobec tego i ja tam będę, chciałabym wiedzieć, jak pan doktor oceni stan Marcina.

— Będę za godzinę. Do widzenia pani.

— Do widzenia.

Odłożyłam słuchawkę i spojrzałam na zegarek, ażeby wiedzieć kiedy będzie to „za godzinę”. Wstałam i chciałam już iść do siebie, gdy Wrzesiński zapytał:

— Nasz mały też zapewne ma grypę. Chyba trzeba będzie wezwać lekarza. Doktor Gawra to nasz sąsiad, prawda? Czy to pediatra?

— Nie, internista.

— Ale może by zaszedł do nas? Czy byłaby pani łaskawa poprosić doktora, jak będzie na gorze u Walczaków...

— Bardzo chętnie powiem mu.

— Serdeczne dzięki. Przyznam się pani, że wybawi mnie pani z kłopotu. Zona gdzieś wyszła na cały dzień, a ja czuję się trochę bezradny. Bardzo proszę, jak pani będzie schodzić z góry z doktorem, niech pani zajdzie do nas również. Po sąsiedzku, na herbatę.

Mówił szybko, chaotycznie, rzeczywiście bezradny, pozostawiony sam w sytuacji, której nie umiał sprostać. Ucisnęłam mu rękę. Wydał mi się innym człowiekiem niż ten z opowiadania Danuty.

Gdy weszłam do siebie, nie zapalając światła podeszłam do okna. Pomyślałam, że patrząc w okno gabinetu doktora Gawry do wiem się najdokładniej, kiedy wychodzi, by iść do Walczaków. Okno gabinetu prawie na przeciw mojego okna. Zasłonięto je wzorzystą, zasłoną, jakby zbyt kwiecistą jak na tę porę roku. Poza zasłoną migały wątle cienie. Raz ktoś sięgał po jakiś przedmiot leżący na para-



pecie, odsłaniając trójkątny wycinek pokoju.

W pewnym momencie światło gaśnie, z okna pozostał tylko krzyż drewnianej ramy okiennej, niosącej na sobie ciężkie, czarne szyby. Spojrzałam na zegarek. Zdawało mi się, że dopiero podeszłam do okna, a tu rzeczywiście upłynęła niemal godzina. O czym myślałam przez godzinę, wpatrzona w okno lekarskiego gabinetu? Zarzuciłam płaszcz na ramiona, chwyciłam beret i torebkę. Pobiegłam na górę, żeby być jeszcze przed przyjściem doktora. Nie mogłam, nie mogłam sobie przypomnieć, o czym myślałam całą godzinę stojąc przy oknie.

Może zastanawiałam się, że tak mało wiem o tym człowieku, choć pamiętam go od tak dawna. Pamiętam, jak po powrocie z Zachodu Gawra chodził jeszcze w dressie z naszywką „Poland”. Mówiono, że całą wojnę spędził w wojsku, że w Anglii ukończył medycynę i że rokowano mu tam wielką karierę naukową, ale że on wolał mieszkać w kraju. Przywiózł ze sobą żonę Angielkę. Życie Gawrów było zamknięte i spokojne. Przed czterema laty pani Gawra popełniła samobójstwo — otruliła się. Doktor Gawra, już samotny, żył jak dawniej, pracując w szpitalu i w Ubezpieczalni, a po południu przyjmując prywatnych pacjentów. Pracy naukowej w Polsce nie podjął. Podobno nie ze swej woli: miał jakieś trudności. W owym czasie było to zupełnie możliwe — mundur andersowski i angielska żona — nie pomagało mu to wszystko w życiu.

Ale co kryło się za tymi nielicznymi faktami? Tego nie odsłaniały zdejmowane przez doktora przy rozmowie okulary. Przeciwnie, gest jego niepokoju jeszcze bardziej. Czułam się zaniepokojona w obecności tego człowieka, a nawet tym krótkim oczekiwaniem na niego, choć przyszedł szybko po mnie.

Dołbany cętek i co tydzień

# K O B I E T A I D O M

Głos ma Michalinka

## MODA I GĘSI

Raz siedziały w ogrodzie gaska, kaczką i kwoczką. Rozmawiały o modzie, aż błyszczały im oczka.

Wpierw ozwała się kurka: — Moje drogie, czy wiecie już nie modne są piórka na ogonku ni grzbiecie.

— A ja powiem wam szczerze, że wytworne kaczkuszki rzadko noszą dziś pierze z białym puszkiem pod brzuszkiem.

— Ja widziałam zaś gaski, gdy wchodziły do wody. Miały szyjki zbyt wąskie... — To ostatni krzyk mody!

— A co pani ubierze, kiedy przyjdą upały? — Moje pierze źle leży, więc przerobię je całe.

I co jeszcze dzisiaj wyczytały z żurnali? — Ze indyczka, strojnisia już nie nosi korali.

I podobno są modne jajka małe, nie duże. Dziś są kury wygodne, lecz co dziwić się kurze?

Tak gdakały dzień cały gaska, kwoczką i kaczką, aż im dzióbki latały, jak ruchliwa trzepaczka.

Cały ogród się trzęsie, i już słonko zachodzi —

Co za gęsi te gęsi, tyle gdakać o modzie!

## Rady od serca

Droga pani! Pokochałam całym sercem żonatego mężczyznę, posiadającego dziecko. Znalazłam się w bardzo przykrym położeniu, bo nie zamierzałam nigdy rozbijać rodziny i krzywdzić drugiej kobiety. Moja sytuacja jest tym bardziej skomplikowana, że wiem od różnych ludzi, którzy zresztą nie znają mego stosunku do tego mężczyzny, że jest on bardzo niešťliwy ze swoją żoną i właśnie gdyby nie dziecko, dawno by się z nią rozszedł.

Ja go naprawdę bardzo kocham i jestem pewna, że bylibyśmy ze sobą szczęśliwi. Zuję z nim, ale nie potrafię długo trwać w takim zakłamaniu. Co pani mi radzi robić. Czy nakłonić go do rozwodu, czy rozstać się z nim, mimo że sama nie czuję się na siłach zerwać.

Zakochana

Miła pani. Rozumiem pani rozterkę i niepokój. Na pani miejscu nie nakłaniałabym tego człowieka do rozwodu. Nigdy nie wspominałabym o tej sprawie, nie pytała o żonę, ani tym bardziej nie wyrażałabym się o niej źle. Skoro nie czuje się pani na siłach by zerwać — trzeba mieć cierpliwość i czekać. Jeżeli rzeczywiście między małżeństwem stosunki są napięte — zupełnie prawdopodobne, że inicjatywa rozwodu wyjdzie od niego. Jeżeli natomiast wyczuwa pani, że o rozwodzie nikt nie myśli, — lepiej usunąć się jak najszybciej.

ANNA

## Ten sam model sukienki dla mamy i córki



Szykowna sukienka na cieple dni, nadająca się zarówno dla mamy jak i dla córki, z haftowanego materiału „broderies anglaises”.

Stanik dopasowany, spódnica suto marszczona. Dekolt, rękawy i dół sukni wykończony haftem (można taki haft wykonać na maszynie do szycia).

Szeroki pasek z tafty.

Na wykonanie trzeba: 3 m. 80 materiału, szerokości 90 cm. dla mamy; 1 m. 10, szerokości 90 cm. dla córki; 0 m. 50 tafty, szerokości 90 cm. na oba paski.

## JAK PIEŁĘGNOWAĆ CIĘTE KWIATY ?

**Z**NADEJSCIEM maja kwiaty cięte taniej i udekorowanie mieszkania barwnym bukietem przestaje być, jak to miało miejsce zimą, niedostępnym luksusem. Każda z nas niemal w tym okresie, stara się zaoszczędzić na codziennych sprawunkach, żeby nabyć choć od czasu do czasu barwny bukiet wnoszący do domu tyle radości i piękna.

Pragniemy oczywiście, żeby taki bukiet zachował świeżość jak najdłużej. Oto kilka praktycznych wskazówek, które pozwolą na przedłużenie żywota ciętych kwiatów.

Przed wszystkim trzeba, żeby były świeże w chwili, gdy je kupujemy. Kwiaty świeże rozpoznajemy po jędrnych łodygach i jaszkrawo zielonej barwie liści. Gdy łodygi są zwiotczone i liście żółknące, oznacza to, że kwiaty są już dawno obcięte i że w mieszkaniu nie utrzymają się dłużej niż dzień lub dwa.

Przed wstawieniem kwiatów do wazonu, należy je zanurzyć na 15 minut w głębokim, wypełnionym wodą naczyniu. Następnie przy-

ciąć na ukos łodygi, oczyścić z suchych liści i kolcy (róże).

Wodę w wazonie zmieniać co najmniej dwa razy dziennie. Co kilka dni wrzucać do wazonu kostkę cukru lub pastylkę aspiryny.

Unikać przeciągów i gwałtownej zmiany temperatury. Najlepszą temperaturą dla ciętych kwiatów wynosi od 10 do 14 stopni.

## Coś dla gospodyń

■ Zapach ze świeżej niezaschniętej jeszcze farby olejnej zmniejszy się po kilku godzinach, jeśli w pomieszczeniu postawimy talerzyk pełen soli.

■ Kranu od wodociągu nie należy zakrecać zbyt mocno, gdyż uszczelnienie szybko się obluzuje.

■ Talerze z grubej porcelany czy fajansu po dłuższym użyciu ciemnieją i nie można ich doczyścić. Odzyskają biały kolor i będą jak nowe jeśli wygotujemy je w wodzie z proszkiem i mydłem.

## Czy twoje dziecko ma zdrowe zęby?

**Z**IMA jest okresem, w którym organizm dzieci traci największą ilość wapna i ciał mineralnych, co wpływa ujemnie na stan zębów. Dlatego też, na wiosnę każda matka powinna zaprowadzić swe dziecko do dentysty.

A żeby nie dopuścić do zepsucia się i gnicia zębów, należy powtarzać te wizyty co sześć miesięcy. Twierdzenie, że „zębów mlecznych nie trzeba leczyć, bo i tak wypadają” jest z gruntu fałszywe. Zaniedbany ząb mleczny może spowodować infekcję korzenia zęba stałego.

### JAK ZAPOBIEC PSUCIU SIĘ ZĘBÓW U DZIECI?

Psuciu się zębów u dzieci można zapobiec przez stosowanie się do następujących wskazówek:

— Wykluczyć z jadospisu zbyt wielką ilość potraw miękkich i mielonych, nie wymagających gryzienia (nadmiar takich potraw osłabia zęby).

Pożywienie dziecka winno być różnorodne, zawierać dużo świeżych jarzyn oraz potraw mlecznych, bogatych w wapno. Od najmłodszych lat, należy przyzwyczajać dziecko do jedzenia powoli i dokładnego rozgryzania mięsa,

chleba i wszelkich produktów twardych.

— Niemowlęciu, w okresie ząbkowania, nie dawać skórek od chleba. Opóźniają one i utrudniają wyrzynanie się zębów. Wskazany jest plasterek cytryny.

— W przerwach między posiłkami nie dawać dzieciom za wiele słodczy (resztki słodczy w połączeniu z pewnymi bakteriami, tworzą w jamie ustnej tzw. kwas mleczny, atakujący emalię); ani ciastek, których składniki — cukier mąka, drożdże — przekształcają się w ustach w ferment alkoholowy; ani tzw. ciągutek (caramels) przyklejających się do zębów.

Nie znaczy to bynajmniej, że należy zmniejszyć potrzebną dziecku ilość cukru. Trzeba tylko podawać ten cukier w połączeniu z innymi potrawami, których resztki zneutralizują działanie resztek cukru w jamie ustnej.

— Lekarstwa oraz wszelkie kwasy najlepiej podawać dziecku przez słońkę.

### PROSTOWANIE SZCZĘK I ZĘBÓW

Statystyki wykazują, że we Francji co piąte dziecko posiada nieprawidłowy zgryz lub nierówne

zęby. Defekty te daje się łatwo naprawić przez noszenie specjalnego aparatu. Wobec tego, że wada ta odbija się ujemnie na trawieniu i może nawet spowodować choroby przewodów pokarmowych, należy od najmłodszych lat zwrócić baczną uwagę na ukształtowanie się szczęki i zębów dziecka. Jeśli chodzi o szczęki, to najlepiej zacząć prostowanie gdy dziecko skończy lat 4. Począwszy od lat 9, prostowanie szczęk staje się znacznie trudniejsze i od tego wieku Ubezpieczalnia nie zwraca nawet części poniesionych kosztów. Prostowanie zębów natomiast, przez prowadza się do lat 18.

## PALCE LIZAĆ

### ZIEMNIANKI NADZIEWANE MIĘSEM

Wziąć: 12 ziemniaków średniej wielkości (około 1 kg.). Na nadzienie: 300 gramów mięsa mielonego (wołowego lub końskiego), 50 gramów czerstwego chleba, 50 gramów cebuli, 20 gramów tłuszczu, 1 jajo, sól, pieprz. — Sos: 1/8 litra śmietany, 20 gramów mąki, 1 kostkę maggi, 1 łyżkę siekanego persil.

Ziemniaki ugotowane na pół miękko w skórcie odcedzić, obrać ze skórki, przyciąć z jednej strony, aby je można było postawić. Wydrążyć je następnie i nadziać mięsem. Ułożyć w płaskim, szerokim rondlu, w jednej warstwie. Dodać trochę wody, włożyć do piekarnika i zapiekać. Wyparowaną wodę uzupełnić. Gdy ziemniaki będą miękkie, zalać osoloną, śmietaną, zmieszaną z mąką i dodać „maggi”. Zapiekać chwilę. Wyłożyć na okrągły półmisek, oblać sosem śmietanowym, posypać siekanym persil'em.

## P A N T R A B K A

Rys. T. BYSZEWSKA



# PRZYGOTOWANIA DO KOLONII LETNICH

**P**RZYGOTOWANIA do kolonii letnich są w pełnym toku. Pracownicy delegatury Polskiego Czerwonego Krzyża we Francji kończą urządzenie pomieszczeń, prowadzą rozmowy z przyszłymi kierownikami i wychowawcami, starają się aby wszystkie sprawy organizacyjne zostały załatwione w terminie. Już w marcu rozpoczęły się prace, nazywane potocznie „akcją kolonijną”, która kończy się dopiero jesienią złożeniem sprawozdań przed rodzicami na wspólnych spotkaniach rodziców, nauczycieli i wychowawców kolonijnych.

Coroczne okręgowe konferencje marcowe zwolowane dla społeczników PCK i nauczycieli służą omówieniu najbliższych projektów, wysokości opłat, ilości miejsc. Podano więc do wiadomości w roku bieżącym, że około 500 dzieci wyjadzie na kolonie do Polski, a 900 do jednego z czterech domów na terenie Francji: Chateau de Presles (dep. Seine et Marne), Chateau du Roc (dep. Dordogne), Onival (dep. Somme), Ouezy (dep. Calvados).

W kwietniu delegatura PCK rozsiała do skupisk polskich druki ewidencyjne do wypełnienia, ustala skład personelu kierowniczego, wychowawczego i technicznego, rozpoczyna przygotowania budynków, a więc remonty, uzupełnianie sprzętu, dekorowanie wnętrz. Przygotowano już postroje, noclegi i posiłki dla dzieci, które w lipcu przejadą autobusami przez Belgię i Niemcy do kraju.

Ale jest to zaledwie część ogromnej roboty przygotowawczej. Reszta zależy od społeczników PCK i nauczycieli. To oni muszą naprzedz zapisać chętnych do wyjazdu, oni dbają o wypełnienie wszystkich formalności przedwyjazdowych, o przebadanie dziecka przez lekarza, odprowadzenie go do punktu zbornego, „odebranie” po powrocie z kolonii.

W dużych skupiskach polonijnych — szczególnie tam, gdzie nie ma współpracownika, wolontariusza PCK — nauczyciel na własną rękę ma ważną pracę społeczną do wypełnienia. Czy napotyka na trudności? Na jakie? Jak je przetrzy-

wać? Jak daje sobie radę? Z tymi pytaniami przybyliśmy do Joudreville (dep. Meurthe et Moselle), miejsca zamieszkania pp. Ireny i Józefa Staniszewskich. Był to ich wieczór wolny od zajęć szkolnych.

Inne dni p. Staniszewski ma zajęte lekcjami języka polskiego, które prowadzi w sąsiedniej osadzie La Mouriere, a jego małżonka w samym Joudreville. Uczą kilka dużych grup, tak że do wyjazdu na

kolonie muszą przygotować papiery dla gromadki złożonej z 26 dzieci. A poza tym — dokumenty dla szóstki wyjeżdżającej do Polski!

— Czy zakończyliście już, państwo, kolonijne prace przygotowawcze?

— Kończymy, ale kłopotów mamy niemało, — mówi p. Staniszewski. — Proszę sobie wyobrazić, że lekarz kopalniany wyznaczył nam badanie dzieci dopiero na zimerwiec. Trzeba było starać się o zmianę terminu, trzeba było wytłumaczyć powody. Oczywiście załatwiłszy to pomyślnie, bo nikt nie chce utrudniać nam pracy, po prostu pierwszy termin był nieporozumieniem. Teraz czekamy na wyniki badań; zostały one przez prowadzone bardzo dokładnie, wyników jest dużo.

— Czy badania lekarskie mają za zadanie tylko stwierdzenie, że dziecko jest zdrowe i może mieszkać z innymi dziećmi?

— Nie tylko. Zdecyzują się wypadki, że lekarz zaleca wysłanie dziecka do określonego klimatu, np. specjalnie w góry, lub nad morze. Zarząd PCK respektuje te zalecenia, ale nikt inny, tylko sam nauczyciel musi wytłumaczyć wsty skto rodzicom a także dziecku, dlaczego właśnie ono jedno wyjeżdża nie razem ze wszystkimi swoimi kolegami i dlaczego właśnie do tej, a nie innej miejscowości.

Przy końcu rozmowy usłyszeliśmy pukanie do drzwi i nieśmiałe pytanie: „Czy można?”. Przybyli wieczorni „interesanci” pp. Staniszewskich: dwie dziewczynki. — „Przyniosłyśmy fotografie do paszportu — mówi 13-letnia Astrid Przer, i dodaje szybko: „Przygotowujemy się do wyjazdu!”.

Tak, wszyscy prowadzą przygotowania, każdy w swoim zakresie — i PCK i nauczycielstwo ze społecznikami i mali uczestnicy kolonii.

KRYSTYNA GARBIEŃ



Dom w Onival już czeka na małych mieszkańców.

## MAŁA KRONIKA

### WAZIERS

W niedzielę, 19 kwietnia Koło Polek im. Królowej Jadwigi w Waziers-Notre-Dame obchodziło uroczystie 35-tą rocznicę swej działalności. Po mszy św. odprawionej przedpołudniem przez księdza Bednorza odbyła się popołudniu w sali kopalnianej okolicznościowa akademicka.

Na program złożyły się Występy doskonałego chóru górników „Dzwon Zygmunta”, tańce i deklamacje dzieci a na zakończenie odegrana została sztuka teatralna pt. „Wesele Zosi” (przy udziale członkin koła).

Na akademii przewodniczyła znana działaczka miejscowa pani Koralewska. Na zabawie w godzi-

nach wieczornych bawili się licznie przybyli Polacy z Waziers i okolicznych polskich kolonii.

### LE MARTINET

Dnia 20 kwietnia odbył się w Le Martinet pogrzeb zmarłego ostatnio emerytowanego górnika Jana Strzelczyka. Zmarły pracował w kopalniach polskich trzy lata, a następnie we Francji był górnikiem 26 lat. W pogrzebie wzięli udział liczni rodacy, którzy zebrałi między sobą przeszło 10.000 fr., które wręczono wdowie. Tą drogą wdowa składa serdeczne podziękowanie wszystkim ofiarodawcom i tym którzy oddali ostatnią posługę sp. Janowi Strzelczykowi.

# NAUCZYCIEL Z OULCHY

niedługo na lekcje — własne dzie-

Kim jest człowiek, który od 14 lat żyje w Oulchy, działa, pracuje, tworzy? Prosił, aby nie wymieniać jego nazwiska, ale zgodził się aby opowiedzieć pokrótce jego historię.

W 1903 roku był uczniem w Warszawie. Brał udział w walce konspiracyjnej. Pewnego dnia otrzymał zadanie: masz zrzucić czapkę żandarmowi carskiemu a-

portowany wraz z żoną Francuzką do Niemiec, pracuje przez 3 i pół roku w Brandenburgu w odlewni fabryki „Opla”.

Cudem uratowany od śmierci osiedla się we Francji. I tutaj — po ukończeniu kursu pedagogicznego rozpoczyna pracę społeczną: nauczyciela, wychowawcy, doradcy. Ten tryb życia pozwolił mu wrócić do sztuki, której oddawał się w latach młodzieńczych: do rytownictwa w metalu. Wykonał

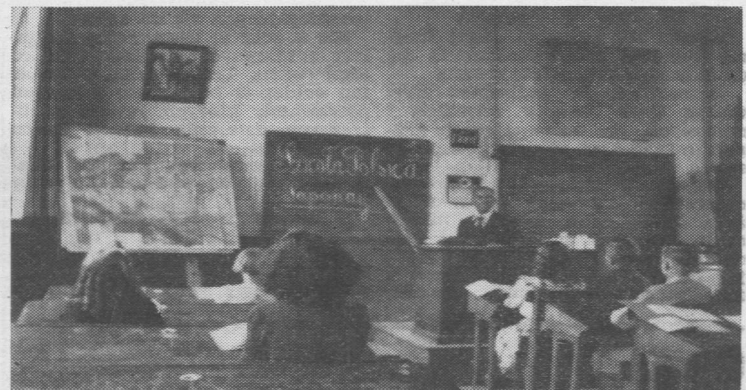
aż do Soissons, a więc około 20 kilometrów, lochy, w których ukryte były jej wojska. Szła do katedry dróżką, którą my kroczymy. Domek mijany w tej chwili, a zamieszkały od niedawna przez Polaków, stał już wówczas w tej wiosce”.

**K**ATEDRA wiąże się bardzo silnie we wspomnieniach z jego pracą nauczycielską. W 1950 r. mieszkał przez osiem miesięcy w pokoju przy zakrystii, gdy stracił mieszkanie w osadzie. Nie dał się jednak stąd wydrążyć. Przetrwiał dzięki opiece księdza. Dziś — jest jednym z najbardziej szanowanych obywateli osady. Nie bał się wędrować piechotą, do swoich uczniów, co kilka dni przeszło 30 km dziennie. A dzięki temu, że szukał dróg jak najbliższych mamy w lesie nad strumykiem kładkę, którą sam przerzucił: topole własnoręcznie zrąbaną. Od niedawna dopiero jeździ własnym samochodem.

O wielu szczegółach z życia opowiada nam żona, nauczycielka śpiewu w szkole francuskiej. Opowiada wszystko po polsku! Nie do wiary, że nie jest rodowitą Polką.

„Kiedy nauczyła się Pani mówić tak dobrze, z prawidłowym akcentem?” — pytamy. „Przed pierwszą wojną światową byłam nauczycielką w Liceum Francuskim w Warszawie, potem studiowałam malarstwo. Chciałam znać język ojczysty mego męża: uczyłam się, rozmawiałam”.

„Czy maluje Pani obecnie?” „Tak — pada odpowiedź. — między innymi Notre Dame de Liess jest także moją pracą. A poza tym — śmieje się — ileż mam roboty przed każdą gwiazdką, którą urządza mój mąż! Robimy razem wszystkie dekoracje i kostiumy...”



Na lekcji języka polskiego.

by wywołać na ulicy zamieszanie. Chłopak wykonał to bez zastanowienia; dzięki niemu przeszła wtedy do celu bojówka polska. Potem? Potem brał udział w strajkach szkolnych, był zastany, potem wrócił do Ojczyzny. Po studiach prawniczych pracował jako wyższy urzędnik. Zamieszany w intrzygi w Polsce przedurzędniwiej urażony w swoim honorze — odmówił przyjęcia krzyża „Wirtuti Militari”. Po wybuchu wojny de-

plaskorzeźby dla kościoła w St Denis koło Paryża. Wykonał płaszc Notre Dame de Liess w katedrze w Oulchy. Ma wiele innych prac ukończonych i rozpoczętych. Kocha Oulchy — w którym rozpoczął nowe swoje życie. — „Jesteśmy w miejscowości historycznej. To w naszej katedrze Joanna d'Arc modliła się po raz ostatni przed odjazdem do Reims. W Oulchy rozpoczynają się lochy podziemne, ciągnące się

### WPLATY NA FUNDUSZ STYPENDIALNY 1000-LECIA

Nauczyciele z kursu pedagogicznego w Ouezy zebrali na fundusz stypendialny 1000-lecia kwotę 16.900 franków.

Z tej kwoty nauczyciele okręgu Lille zebrali 8.100 fr.; nauczyciele okręgu Nancy 3.000 fr.; nauczyciele okręgu Paryż 800 fr. Radca Ambasady polskiej Stefan Wengierow 5.000 fr. Zbiórka na fundusz stypendialny 1000-lecia trwa.

### KONKURS RECYTACJI WIERSZY TUWIMA

W Liceum Polskim w Paryżu odbył się w niedzielę dnia 26 kwietnia konkurs recytacji wierszy Juliana Tuwima. W konkursie wzięło udział 46 dzieci z okręgu paryskiego w wieku od 6 do 16 lat.

Pierwszą nagrodę, bezpłatną wakację w Polsce, otrzymała piętnastoletnia Helena Majewska (66 punktów). Druga — bezpłatny pobyt na koloniach polskich we Francji uzyskał dwunastoletni Zbigniew Baran (64 punkty), trzecią nagrodę („Tygodnika Polskiego”) — wieczne pióro marki „Waterman” otrzymał piętnastoletni Jerzy Decout (62 punkty).

Wyróżnieni zostali: Monika Twardy (12 lat, 61 pkt.), Bogusław Palowy (7 lat, 59 pkt.), Liliana Czarna (9 lat, 57 pkt.), Helena Kempa (10 lat, 57 pkt.), Edyta Worowska (12 lat, 57 pkt.), Patryk Boistelle (8 lat, 56 pkt.), Maria Jędrzejczak (12 lat, 55 pkt.), Jan Kotarba (7 lat, 55 pkt.) i Walentyna Rudyk (14 lat, 55 punktów).

Wyróżnione dzieci otrzymały artystyczne lalki w strojach ludowych od Towarzystwa „Polonia”

**K**ONCZYMY podróż. Wracamy obok kilkunastu kilometrów, potężnego pomnika na wzgórzu, rzeźba w czerwonym granicie włoskim, dłuta Pawła Landowskiego, Polaka zamieszkałego pod Paryżem. U podnóża — symboliczna postać Francji; na szczycie — „Les Fantomes” dla uczczenia pamięci poległych w walce stoczonej na tych polach w czasie pierwszej wojny światowej. W grupie wyrzeźbionych postaci pierwszych z prawej strony jest legionista polski. Stoi, wraz z siedmioma innymi żołnierzami wojsk sprzymierzonych, zwrócony twarzą na wschód, w stronę granicy niemieckiej.

Mały, poczciwy Citroen w ciągu jednego dnia odkrył nam wszystkie zwiazki francusko-polskie na ziemiach obok Oulchy-le-Chateau. (g)



Pomnik dłuta P. Landowskiego.

# RAPID (Ostricourt) i POGOŃ (Auchel)

## — kuźnie polskiego piłkarstwa

### W drużynie p. « Bolka »

**R**APID Ostricourt to kawał historii polskiego piłkarstwa emigracyjnego. Dzieje Rapidu były w okresie międzywojennym nierozłącznie związane z Polskim Związkiem Piłki Nożnej we Francji. Rapid powstał w Ostricourt początkowo w 1922 r. pod



Kapitan jedenastki Stanisław Ludek.

nazwą „Orla Białego”, potem prze mianowano go na „Hallera” a od 1924 r. nosi już obecną nazwę. W tym też 1924 roku Rapid był inicjatorem zebrania polskich działaczy piłkarskich w Douai i utworzenia PZPN we Francji.

Rozmawiam o tych odległych czasach z długoletnim prezesem Rapidu p. Józefem Musielakiem, zwanym tu popularnie „Bolkiem”. Siedzimy w kafejce Musielaka, będącej częścią baraku klubowego Rapidu, przy boisku wydzierżawionym od kopalni na lat 99. Za bufetem królują pani Helena Musielakowa z domu Lewandowska, urodzona w Westfalli, gdy rodzice jej już byli na „saksach”, ale mówiąca świetnie po polsku, tak jakby wczoraj wyjechała z kraju, którego jednak przecież nigdy w życiu nie widziała.

Pani Helena jest, podobnie jak jej mąż, żywą kroniką swego ukochanego Rapidu. Co chwila przypomina o dawnych sukcesach, rzucając nazwiska, daty, wspominające wielkie mecze.

Jest tu z nami i brat pani Heleny, Czesław Lewandowski, dawny reprezentacyjny lewoskrzydłowy PZPN we Francji. I on także jest tego samego zdania, że najlepsze lata Rapidu to okres 1928-1929 i 1931-1932.

— W 1931 roku najlepszą drużyną amatorską Francji była jedenastka Reims — wspomina Lewandowski. — No i Rapid zremi-

ował z nią 1:1... Cóż to był za mecz! Zresztą wówczas, gdziekolwiek by Rapid zjechał, tam wszędzie schodziły się tłumy widzów. Nic dziwnego, byliśmy najlepszym klubem piłkarskim emigracji polskiej.

— Mieliśmy mistrzostwo PZPN — dodaje prezes Bolek — w latach 1926, 1932 i po wojnie w 1948. Najlepszym strzelcem był Zygfryd Marciniak, kierownik ataku do roku 1932. Kluby francuskie do słownie były się o niego, ale Marciniak był wierny naszym barwom. To przykład wzorowego sportowca, niezwykle opanowanego, grał zawsze fair, nigdy nie był karany na boisku.

Nie myślcie jednak, że wspomnienia o przeszłości to jedyny temat do rozmowy z działaczami i zawodnikami Rapidu. Zaczęliśmy od historii, ale jest inny temat, który góruje nad wszystkimi innymi, włącznie z wspomnieniami z lat wielkich sukcesów.

Dawne puchary i nagrody z lat międzywojennych nie zajmują bynajmniej pierwszego miejsca nad bufetem. Tam widzimy przede wszystkim biało-czerwone proporzki KS Zryw Ostrów, Ostrovii, klubów piłkarskich z Konina, Wrześni i Poznania i karminową wazę otrzymaną od Zrywu Poznań.

14 graczy i kierownik, prezes Musielak, gościło w ubiegłym roku przez 18 dni w Polsce. I właśnie te osiemnaście dni to główny temat rozmów rapidowców. Wyjazd do Polski był rewizytą za pobyt w poprzednim roku Zrywu z Ostrowa w Ostricourt.

Pobyt w Polsce przeszedł wszelkie marzenia chłopców z Ostricourt i Libercourt. Zwiedzili Poznań, podobał im się dziwny szklany dom towarowy. Musielak odwiedził swoją rodzinę w Ostrowiu Wielkopolskim. Wspominają też poznański mecz z drugoligową Wartą.

Piłkarze Rapidu grają dziś w II dywizji amatorskiej. Nie mają już takich sukcesów jak niegdyś. Dlaczego? Kiedy rozmawiałem w Lens z dawnym działaczem PZPN, żołnierkiem, powiedział on:

— Czasy PZPN już się skończyły. Już nie będziemy grać na tym poziomie co niegdyś. Dziś zawodnicy mają inne podejście do sportu, szukają w nim przede wszystkim korzyści.

Na czoło jedenastki w biało-zielonych barwach wybija się teraz: bramkarz Ryszard Ciecierski i kapitan drużyny, lewy pomocnik, Stanisław Ludek. Niestety, ostatnio Ciecierski poszedł do wojska (jako górnik co prawda tylko na 6 miesięcy) a jego zastępca puszcza zbyt wiele bramek.

Dziś w Rapidzie pozostali tylko piłkarze. Ale jeszcze kilka lat temu byli i siatkarze. I pod siatką Rapidowcy mieli sukcesy: wielokrotnie zdobyli mistrzostwo Emigracji (Puchar Ambasadora Putramenta stoi w kafejce wśród najcenniejszych trofeów) a trzy razy byli mistrzem Flandrii.



Wiceprezes US Marles, Tadeusz Kurek, jedzie w tym roku do Polski na trzytygodniowy kurs instruktorów Wychowania fizycznego. Na zdjęciu Kurek ze swoją bratanicą.

### Z wizytą u « Pogoni »

**N**A północny-zachód od Bruay liczne kolonie górnicze gęsto rozsiadły się na pagórkowatym terenie. Nie można tu zupełnie się zorientować, gdzie się kończy Marles-les-Mines a zaczyna Auchel, czy też Calonne-Ricourt. Ale do kafejki Nowaka każdy nam wskaże drogę...

W Auchel, przy 28, rue Georges Bernard, jest siedziba jednego z najstarszych polskich klubów we wojnie, w latach 1932-1953, zdobyliśmy mistrzostwo emigracji. Teraz gramy w dywizji excellence FSGT.

— Kogo uważacie obecnie za najlepszego piłkarza Pogoni? — pytam.

— Edka Kucharskiego — odpowiada Rajmond, który oprócz funkcji kapitana (występuje na środku pomocy) pełni także stanowisko prezesa klubu. — To świet-



Piłkarze Pogoni Auchel — mistrza emigracji w latach 1952-1953. Stoją od lewej: prezes Ratajczak, Furmanek, Rajmond Nowak, Fiha, Kania, Popiela, Baran i sędzia Susek. W dolnym rzędzie od lewej: syn prezesa Ratajczaka, Grzeszkowiak, Białoń, Marian Wiśniewski, Sosnowski i Wolka.

Francji — Pogoni. Już od 36 lat „czarna jedenastka” z zieloną gwiazdą znają jako wylegarnię doskonałych talentów piłkarskich.

W Pogoni stawał pierwszy krok na boisku Marian Wiśniewski, który rozpoczął swą grę w drużynie gdy miał zaledwie 14 lat, a dopiero w 1954 r. przeszedł do zawodowego klubu Lens. Tu występował początkowo Owczarczak (później pomocnik Lens i Toulouse) i Miziaszek (obrońca Strassburga i Beziers).

Kapitanem dzisiejszej jedenastki Pogoni Auchel jest Rajmond Nowak, syn właściciela kafejki, znanej także pod nazwą „Taverne Franco-Polonaise”.

Rajmonda nie jest łatwo spotkać w kafejce. Do późnego wieczoru pracuje w sklepie rzeźniczym w Bruay, no a poza tym jest przecież dopiero od Wielkanocy żonaty z Heleną Wiśniewską.

Rajmond, postawny, przystojny brunet z wąsikami już od kilkunastu lat ugania za piłką na boisku Pogoni choć liczy dopiero 26 lat.

— Tych kilkadziesiąt pucharów, które tu widzicie — Nowak wskazuje nam półki w kafejce — to jeszcze nie wszystkie z bogatego dorobku naszego klubu. Już po

### Wyścig pokoju, dziś start!

W dniu 2 maja startują kolarze do XII Wyścigu Pokoju Berlin — Praga — Warszawa. W momencie oddania numeru do druku, skład polskiej drużyny nie jest jeszcze znany. Wiadomo tylko, że spośród ósemki kolarzy (Fornalczyk, Czarnecki, Gęszka, Gazda, Tlustochowicz, Głowaty, Podobas, Pruski) jedzie sześciu kolarzy w reprezentacji polskiej. (lk)

### PORAŻKA SIATKARZY AS POLONIA

W meczu CSM Puteaux-AS Polonia, siatkarze polscy ponieśli srogą porażkę z liderem grupy 3 do 0. Siatkarze AS Polonia grali bardzo słabo; zawiadli najlepsi zawodnicy drużyny. A przecież mecz był do wygrania, najlepiej o tym świadczyć może drugi set, kiedy to poloniści prowadzili 11 do 5, potem 13 do 10 by następnie przegrać set 16 do 14.

W trzecim secie drużyna AS Polonia zrezygnowana porażką drugiego setu przegrała bardzo wysoko 15 do 8.

**Klasyfikacja grupy:** 1) CSM Puteaux 6 pkt; 2) AS Polonia 5 pkt; 3) FC Mulhouse 4 pkt; 4) CNS Roubaix 3 punkty.

### Pływacy polscy biją rekordy

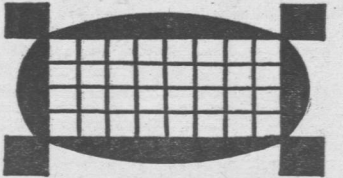
W międzypaństwowym meczu pływackim Polska-Szwecja, Polacy poprawili aż 9 rekordów Polski. Najbardziej wartościowe wyniki osiągnęli Salomon 56 sekund 6 na 100 m. styl dowolny; Lutomski 4'33"7 na 400 m. styl dowolny oraz Kłopotowski 2:38.6 na 200 m. styl klasyczny.

### Mierkiewicz i Graczyk nadal zwyciężają

Młody Michał Mierkiewicz zwyciężył w finale paryskim wyścigu „premier pas dunlop”, natomiast Graczyk wraz z Anquetil i Darrigade wygrał międzynarodowy omnium dookoła jeziora Daumesnil.

### Rozrywki umysłowe

ANAGRAMÓWKA



—Przez odpowiednie przestawienie liter w każdym z powyższych wyrazów ułożyć 8 nowych czteroliterowych wyrazów, które należy wpisać do podanej figury. Pierwsze litery tych nowych wyrazów czytane kolejno dadzą rozwiązanie.

1) TEAM, 2) PALE, 3) OLZA, 4) POŁA, 5) OWAD, 6) POST, 7) SUEZ, 8) BALE.

Rozwiązania należy nadsyłać w terminie 15-dniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe”. Wśród czytelników, którzy nadesłały prawidłowe rozwiązania, rozlosowane będą nagrody książkowe.



Ta piętnastka Rapidu była w Polsce w ubiegłym roku. Stoją od lewej: Stanisław Ludek, Wiktor Gomółka, Teodor Poślednik, Franciszek Jędrzejewski, Szepean Mały, Władysław Mrozek, Józef Krawczyk i prezes Józef Musielak. W dolnym rzędzie od lewej: Ryszard Ciecierski, Jan Rusinek, Andrzej Jachnik, Stefan Glenc, Wiktor Płuciniak, Eugeniusz Berdziński i Edmund Belka.



Anusia Stojewska (po lewej) otrzymała nagrodę „Tygodnika Polskiego”: zegarek. Prawdziwy i chodzący. Drugą taką nagrodę uzyskała Janinka Kretowicz (9 lat).

← Jedenastoletni Ryś Kossowski, zajęty swoim rysunkiem, zapomniał o całym świecie. Nie widzi kolegów i koleżanek, a jest ich na sali więcej niż czterdzieści. Malował całe dwie godziny. Za to uzyskał pierwszą nagrodę: wakacje w Polsce. Ileż czeka go nowych wrażeń!...

## Z PEDZLEM W ZAWODY

**P**RZEZ DOM POLSKI w Lens prze-  
winęły się ostatnio setki ludzi. Nie  
dziwnego w salach Domu pełno  
dziecięcych rysunków i malowideł. Przy-  
chodzili rodzice, nauczyciele, znajomi —  
i nie tylko — przychodzili wreszcie same  
dzieci. Na wystawionych pracach widnie-  
ją kaczkę, słowiki, zwierzątka wszelkiego ro-  
dzaju, lasy, morze, góry, drwale, górale.  
Potrzeby przyjaźni ze zwierzętami  
nigdzie tak wyraźnie nie widać jak właś-  
nie u dzieci. Zwierzęta i ludzie to dla  
nich jedno wielkie społeczeństwo. Widzą  
jak przyjaźni się dziewczynka z gąskami,  
osiół z psem, wyobrażają sobie że słowiki  
żyją tak samo jak my. Malują jak to pani  
słowikowa siedzi przy nakrytym stole i  
czeka na spóźniającego się pana męża,  
patrząc nerwowo na zegarek.

Jury konkursu miało zadanie trudne.  
Jak sądzić przedstawione prace by sąd

wypadł sprawiedliwie? Wiele, a nawet  
przytłaczająca większość nadesłanych ry-  
sunków była wyraźną kopią z ilustracji  
książek dla dzieci, czy pocztówek. Nierz-  
kopią bardzo zręcznie świadcząca o umie-  
jętności posługiwania się ołówkiem i  
pędzlem co niewątpliwie też zasługuje na  
uznanie. Ale czy o to przede wszystkim  
chodzi? W malarstwie dzieci, jak w ma-  
larstwie dorosłych, jak w każdej zresztą  
dziedzinie sztuki, czy będzie to literatura  
czy muzyka, chodzi o osobiste przeżycie  
artysty, o jego osobiste spojrzenie na  
rzeczy, które odtwarza. Jednemu słońce  
przywodzi na myśl las, jednemu słońce,  
komuś matkę, komuś narzeczoną i tak  
dalej. I każdy ten sam fiołek inaczej so-  
bie wyobraża. I o to właśnie chodzi, by  
dać temu wyraz.

Jury konkursu postanowiło zastosować  
przy ocenie prac dzieci przede wszystkim

to właśnie kryterium: czy dzieci mają  
coś do powiedzenia, czy wyrażają to i  
czy im się to udaje. Dlatego, aczkolwiek  
zostały nagrodzone również i niektóre  
kopie, zrobione zręcznie i z wyczuciem  
koloru i kompozycji, przede wszystkim  
brane były pod uwagę prace bardziej sa-  
modzielne i przejawiające osobowość ma-  
lującego dziecka. Mała, pięcioletnia  
Monique Bridoux na przykład, uzyskała  
nagrodę, mimo że nie potrafiła nazwać  
rysunku, który wykonała pod okiem ko-  
misji i nie tylko ona nie potrafiła go  
nazwać. Trudno było to też uczynić człon-  
kom jury. Malunek przedstawiał jakies  
postacie dzieci, przypominające w kształ-  
cie kolorowe ósemki i jakaś ozdobną  
przestrzeń, co mogło również dobrze być  
zakwieconą łąką czy podwórkiem, na  
którym bawią się dzieci. Jury nagrodziło  
Monique Bridoux, gdyż zarówno ten jak

i nadesłany na wystawę malunek pokazy-  
wał świat takim jakim ona go sobie wy-  
obraża. I to właśnie jest ciekawe. Bo wzbo-  
gaca naszą wyobraźnię. Nie przyszło by  
nam na myśl, że tańczące dzieci (mówię  
o rysunku nadesłanym na wystawę) przy-  
pominają w kształcie ósemki. A jest to  
sposób trafny i oryginalny. Mała  
Monique dobrała przy tym swoje kolo-  
ry nie banalnie, prościutko.

Wystawa w Lens powinna być dla  
dzieci pewną nauką i wskazówką na  
przyszłość: niezmiernie ważne jest prak-  
tyczne opanowanie rysunku i zdolność  
posługiwania się pędzlem, ale to jest tyl-  
ko środek, do wyrażenia swoich włas-  
nych odczuć i wrażeń jak najlepiej i jak  
najprościej. Na lekcjach rysunku nauczy-  
ciele oceniają na ogół zdolności technicz-  
ne dzieci i wkład pracy, na konkursie  
chodziło raczej o ich zdolności twórcze.



A oto dzieci i ich nauczycielki. To przecież dzieci swoje sukcesy zawdzięczają nie tylko swoim zdolnościom, ale i tym, którzy nimi kierują, nauczycielkom i nauczycielom.





Język też może być pomocny w rysowaniu. Halinka Wrona dostała trzecią nagrodę.



Jury przy pracy. W skład jury wchodzili: konsul Wegner, Ryszard Brzezinski, malarz Celnikier; nauczycielki: pp. Roubo, Lesniewska, Jankowska oraz przedstawiciel „T. P.”. Foto: W. SŁAWNY



KORNEL MAKUSZYŃSKI  
MARIAN WALENTYNOWICZ

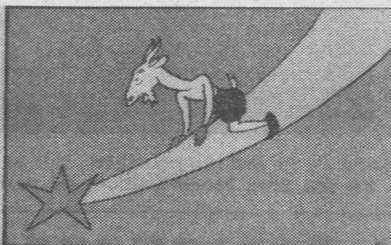
## 120 PRZYGÓD KOZIOŁKA-MATOŁKA



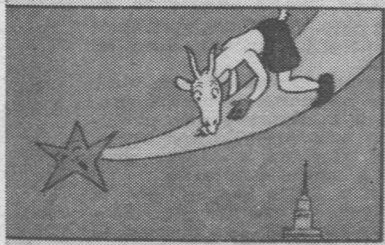
Gadał kozioł, to co wiedział,  
Potem zaś dziękował szczerze,  
A Twardowski poweselał,  
Na to mife patrząc zwierzę.



Rzekł mu potem: — „Dziś na ziemię  
Będą złote spadać gwiazdy.  
Siądź na jedną, jeśli Wasze  
Takiej się nie boisz jazdy!”



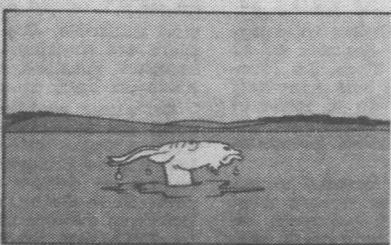
„Raz śmierć kozioł!” — kozioł wrzasnął  
Widząc gwiazdę spadającą.  
Skoczył śmiało i już leci,  
Tylko bardzo mu gorąco.



Leciał prawie przez trzy lały,  
Wciąż się złotą żywiąc trawą,  
Aż nareszcie gwiazda woła:  
„Teraz lecim nad Warszawą!”



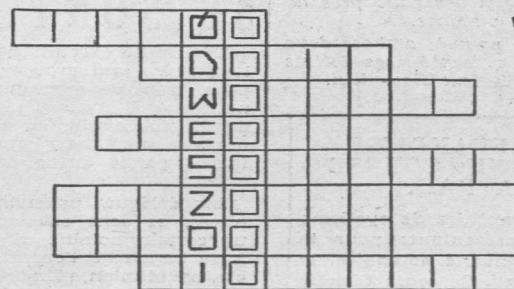
Znowu leci, iskry sypie  
Gdy wiem fale się rozprysły,  
I gwiazdeczka o północy  
Wpadła z kozłem wprost do Wisły.



Beknął kozioł, zanurzony,  
W zimne fale aż pod brodę,  
I narzeka: — „Czym ja kaczką,  
Aby ciągle spadać w wodę?”

(12. — Dalszy ciąg nastąpi)

### ROZRYWKI UMYSŁOWE



Do poziomych rzędów podanej figury wpiszcie nazwy 8 miast wojewódzkich w Polsce. Dla ułatwienia podano z każdej nazwy po jednej literze na właściwym miejscu. Zaznaczony rząd pionowy, czytany z góry na dół da rozwiązanie.

## LA PAGE FRANÇAISE

DES BATEAUX  
ET DES TRAINS  
POUR LE PAYS  
DES 1.000 LACS

Dans le nord-est de la Pologne s'étend la région des mille lacs. Environ dix mille ans avant notre ère, les gigantesques glaciers qui recouvraient une partie de l'Europe, en se retirant vers le nord par suite de l'échauffement du climat, ont laissé dans la plaine ravinée d'innombrables dépressions, certaines barrées par d'anciennes moraines, qui constituent maintenant des nappes d'eau dont certaines s'étalent sur de très larges surfaces.

C'est un pays d'un pittoresque prenant, et qui s'offre comme un paradis aux sportifs et aux touristes. L'année dernière, il a vu affluer des milliers de visiteurs, venus de toutes les parties de la Pologne et même de l'étranger. Mais la région est peu peuplée, et les difficultés de logement se sont révélées considérables. Il en était de même pour les moyens de transport, lents et insuffisants, la seule liaison commode aboutissant à Giszka, alors que d'autres sites magnifiques n'étaient pratiquement pas desservis.

Cette année un gros effort est prévu pour améliorer le tourisme en Mazurie. On aménagera de nombreux logements afin que personne ne risque de rester sans toit pour la nuit. Des terrains de camping seront également préparés. Les liaisons ferroviaires seront améliorées, et renforcées par de nombreux transports en autocar.

Enfin, les chantiers de Gdansk entreprennent la construction de 15 bateaux destinés aux excursions sur les lacs de Mazurie. Ils acheveront d'être montés à Giszka, port situé sur le lac Mamry : ce lac est long de 163 km et étend son miroir sur une surface de 10.450 hectares. Un peu au sud du lac Mamry s'étend le lac Sniardwy, dont les dimensions sont à peu près les mêmes.

Jusqu'ici un peu délaissé, le beau pays des mille lacs pourrait devenir un jour une des grandes régions touristiques d'Europe.

L'AUTOBUS FOU  
ROULAIT DANS LA NUIT...

Les rares passants qui circulaient l'autre nuit à une heure avancée dans les rues de Varsovie furent saisis de stupeur, puis de panique, à la vue d'un autobus vide qui fonçait à travers la ville, traversant les carrefours à toute vitesse et faisant des embardées sur les trottoirs. Pris en chasse par la police, le véhicule finit par s'arrêter contre un lampadaire, non sans dommage pour ce dernier. Le chauffeur n'était pas blessé. C'était un conducteur d'autobus de la capitale polonaise qui avait fêté trop joyeusement la soirée. Au sortir d'une dernière tournée de vodka, l'idée lui était venue de faire une promenade en ville pour son propre compte et il avait sorti son véhicule du dépôt. Il a fini sa nuit au violon et devra sûrement choisir un autre métier.

## NOUVELLES - ECLAIR

- Jean Kiepara et Martha Eggerth sont attendus de nouveau en Pologne en mai.
- Les usines de Krosno produisent un modèle de machine à laver, en vente au prix de 1500 zlotys.
- Dix-sept wagons d'un train de marchandises sont sortis des rails près de Cracovie ; pas de victimes.
- M. Middelburg, nouvel ambassadeur des Pays-Bas, a présenté ses lettres de créance au président Zawadzki.

L'EQUIPE FRANÇAISE  
POUR LA XII<sup>e</sup> COURSE  
DE LA PAIX

La Fédération française de cyclisme a désigné ses représentants pour la grande épreuve annuelle polonaise, la "Course de la Paix". Ce sont : Charles Bonfond, Maurice Marsy, Henri Epalle, Pierre Morin, Simon Recchi et André Marion.

COMMENT DÉPENSE-T-ON  
POUR MIEUX MANGER?

Le Département de la Statistique révèle :

« La viande et le riz sont les deux articles dont la consommation augmente le plus vite quand s'élève le pouvoir d'achat »

Quelle est la part des dépenses alimentaires dans le budget du Polonais moyen ? Le Département de la Statistique publie à ce sujet des chiffres intéressants. En 1957, la dépense totale moyenne par personne s'élevait à 8.727 zlotys par an, dont 4.659, soit nettement plus de la moitié, étaient consacrés à l'achat de nourriture. Il s'agit bien entendu de chiffres moyens ; le pourcentage des dépenses alimentaires a toujours tendance à être plus élevé quand le revenu total par personne, dans une famille, est plus réduit ; il diminue au contraire quand ce revenu augmente.

Pour apprécier les changements du niveau de vie, il importe aussi de prendre en considération la répartition des dépenses entre les différentes sortes de produits alimentaires. Au cours des années du plan sexennal (1949-1955) on constatait déjà une certaine diminution dans les besoins (satisfaits ou non) en céréales, légumes secs, pommes de terre et corps gras, tandis qu'augmentait la demande en légumes, beurre, laitages, œufs, viande, poisson et sucre. Cependant la consommation en céréales et pommes de terre demeurait proportionnellement supérieure à celle d'un régime alimentaire bien équilibré, tandis qu'elle demeurait insuffisante en légumes et en fruits. La consommation de graisses, de beurre et d'œufs approchait d'un niveau normal ; celle de sucre était voisine de la consommation française (27 kg par an et par habitant en Pologne, contre 28 en France).

Au cours de ces trois dernières années, l'élévation du pouvoir d'achat a provoqué de sérieux changements dans les habitudes alimentaires de la population. Le Polonais moyen a mangé l'an dernier 49 kg de viande ou de poisson (chiffre encore inférieur à celui des pays occidentaux, mais en progrès de 8 kg sur la période précédente), 14 kg de corps gras et 29 kg de sucre, ces deux derniers chiffres étant un peu supérieurs à ceux de la consommation française. Les achats de fruits, quoique en forte augmentation, apparaissent encore insuffisants (25 kg, contre 47 pour la France en 1955-56).

Le plan quinquennal en cours prévoit qu'en 1965 la consommation de viande aura passé à 59 kg, celle de corps gras à 18 kg, celle de sucre à 34 kg ; pour les fruits, l'augmentation sera plus faible, seulement 29 kg.

Tels sont les chiffres du plan... Mais les économistes savent qu'en pareille matière, il ne suffit pas d'aligner les chiffres sur le papier. Pour qu'ils aient chance d'entrer dans la réalité, il faut savoir quelles sont les denrées que les consommateurs auront effectivement tendance à acheter en plus grande quantité, à mesure que s'élèvera leur pouvoir d'achat. C'est ce qu'on appelle étudier l'élasticité de la demande. Aucune étude de ce genre n'avait été faite jusqu'à présent en Pologne ; c'est pourquoi les chiffres que publie le Département de la Statistique présentent un intérêt particulier.

Qu'est-ce qu'un coefficient  
d'élasticité ?

L'élasticité de la demande peut être relative à deux facteurs différents : l'augmentation ou la réduction du salaire, ou bien l'augmentation ou la réduction du prix d'un aliment déterminé.

C'est pour les articles de boulangerie que la demande se révèle le moins élastique : une diminution de prix de 10 % provoque seulement 2 % d'augmentation des achats. Quant aux variations de salaire, elles sont pratiquement sans effet.

Il n'en est pas de même pour le riz : là, une augmentation des salaires de 10 % provoque une augmentation des achats de 9 % ; une augmentation du prix de la marchandise n'entraîne que 2 % de diminution dans les ventes.

C'est sur la viande que le coefficient d'élasticité est le plus élevé : une augmentation de salaires de 10 % seulement entraîne 17 % d'augmentation des achats.

Il est évident que ces coefficients d'élasticité correspondent à la situation actuelle du pouvoir d'achat et du niveau général de vie ; ils ont tendance à diminuer quand la production générale du pays va en augmentant. Ces chiffres constituent des indications très précieuses sur les tendances de la consommation.

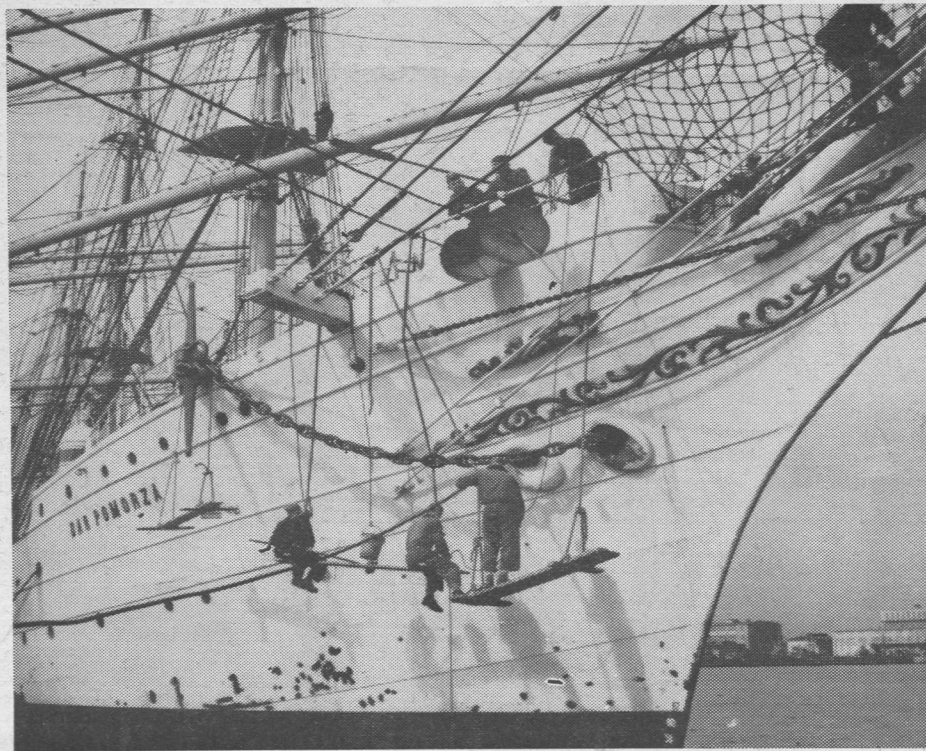
LES POLONAIS DU CANADA  
ONT DONNÉ 5000 DOLLARS  
AU FONDS MICKIEWICZ

Créée par l'émigration polonaise au Canada, la Fondation Mickiewicz a rassemblé au cours de ces deux dernières années plus de 5000 dollars, qui ont servi à aider des étudiants nécessiteux et à subventionner des recherches scientifiques. La Fondation Mickiewicz donne également son appui à toutes les organisations culturelles polonaises au Canada : bibliothèques, chorales, troupes de danse ou de théâtre. Jusqu'à présent les sommes alimentant la Fondation étaient recueillies surtout dans la région de Toronto, mais son activité va bientôt s'étendre à d'autres villes canadiennes.

OUVERTURE D'UN MOTEL  
A LA FRONTIERE  
POLONO-GERMANIQUE

A Slubice, localité frontière sur l'Odra, l'Automobile-Club de Pologne vient d'inaugurer un hôtel moderne, destiné principalement à accueillir les touristes arrivant de l'étranger en voiture. Ils y trouveront un bureau de change, des renseignements touristiques et un service de réparation automobile.

## UN DES PLUS BEAUX VOILIERS DU MONDE...



Le Dar Pomorza, bateau-école de la marine polonaise, fait sa toilette de printemps. C'est un des plus beaux voiliers du monde.

CINQ CENTS PARLEMENTAIRES DE TOUS LES PAYS  
SE SONT DONNÉ RENDEZ-VOUS A VARSOVIE EN AOUT

Le Comité exécutif de l'Union interparlementaire, qui groupe des députés de 42 pays, vient de se réunir à Nice. Le journal *Zycie Warszawy* publie une interview de M. Zolkiewski, membre de la Diète et ministre de l'Enseignement supérieur, qui faisait partie de la délégation polonaise à Nice.

Les délégués polonais, a précisé le ministre, se sont efforcés, en accord avec un certain nombre de leurs collègues, de faire inscrire à l'ordre du jour de la prochaine réunion plénière de l'Union interparlementaire des problèmes majeurs de l'heure actuelle : sécurité, désarmement, suppression des entraves au commerce international, éducation de la jeunesse dans un esprit de paix et de compréhens-

sion mutuelle. Ces questions ont effectivement été inscrites à l'ordre du jour de la réunion plénière, qui se tiendra à Varsovie en août et septembre prochains.

Un autre problème discuté à Nice a été celui du caractère universel que devrait avoir l'Union interparlementaire. Les parlements de plusieurs pays importants sont encore en dehors de l'Union, notamment ceux de la Chine, du Canada et de la République démocratique allemande. A Nice, la délégation américaine a réussi à faire écarter l'admission du Parlement de la République populaire mongole, en dépit des statuts de l'Union et d'une décision antérieure du comité exécutif. Ce vote a soulevé les plus vives protestations, non seulement des délégués polonais et de

ceux des autres pays socialistes, mais aussi de plusieurs autres délégations, dont la Suède et Ceylan.

Sur la proposition de M. Dluski, chef de la délégation polonaise, le comité exécutif a adopté à l'unanimité une résolution demandant une prompt conclusion des pourparlers en cours à Genève pour l'interdiction des armes nucléaires.

M. Zolkiewski a enfin rappelé que la Pologne accueillera cet été 500 parlementaires de nombreux pays. Les séances se tiendront dans la salle de la Diète.

Le Gérant : M. Banaszklewicz.



IMPRIMERIE J.E.P.,  
7, rue Cadet, Paris (9<sup>e</sup>).

## « POCIĄG »

W łódzkiej fabryce filmowej Jerzy Kawalerowicz pracuje nad nowym filmem, którego akcja toczy się wyłącznie w pociągu i trwa tyle, ile trwać może podróż z Warszawy na Hel, a więc około 10 godzin. Obraz nosić będzie tytuł „Pociąg”.

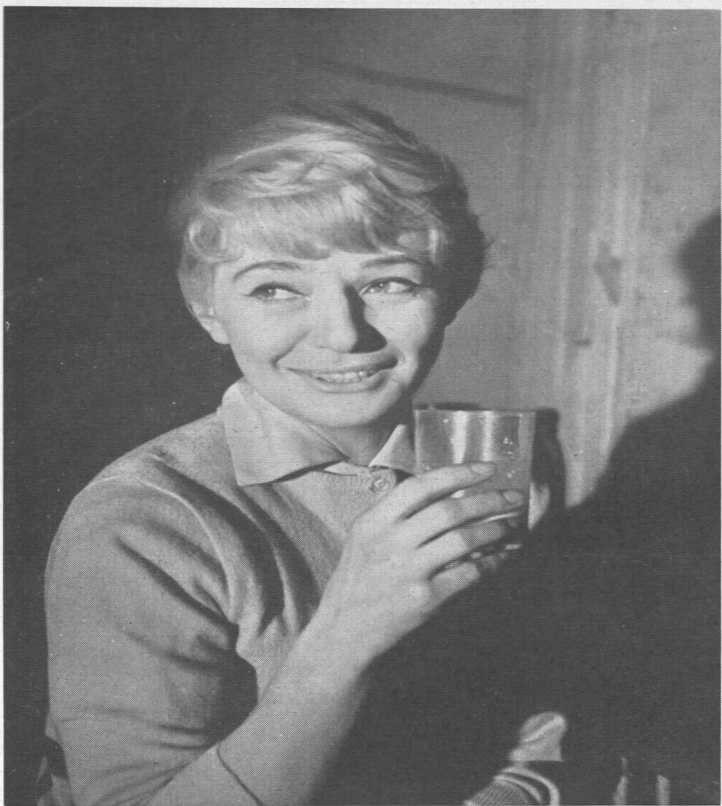
Jest to historia najzupełniej przypadkowego spotkania dwojga ludzi nieszczęśliwych, zawiedzionych w życiu, skrzywdzonych przez innych. Ich znajomość trwa tylko kilka godzin.

On chirurg, człowiek złamany życiem, w trakcie podróży posądzony nawet o morderstwo, udaje się na wypoczynek nad morze. Ona, dziewczyna, która zawiodła się, omyliła w swoich uczuciach (tamten człowiek nie był wart, aby go kochać), powraca do pracy. Wiemy o nich tyle akurat, ile powiedzieliby sami podczas wspólnej podróży. Reszta pozostawiona jest domysłowi widzów.

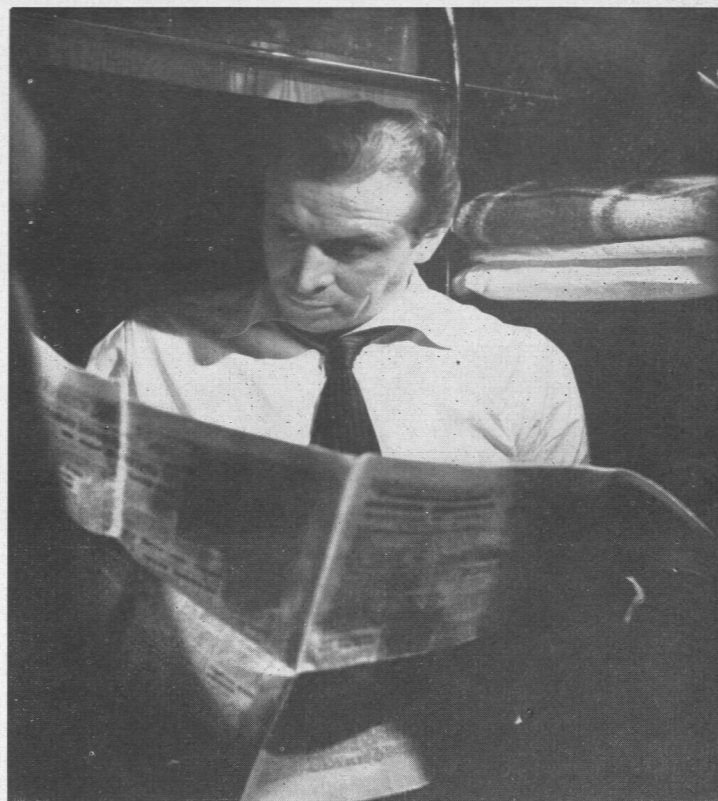
W czasie podróży między Jerzym a Martą nawiązuje się nić przyjaźni, sympatii. Ale gdy podróż kończy się — rozstają się na zawsze. Tyle, że tę jedną noc spędzoną przypadkowo w przedziale sleepingu, która uświadomiła im całą tragedię ich położenia, zapamiętają chyba na zawsze.

Film Kawalerowicza będzie filmem psychologicznym, poruszającym sprawy bardzo drażliwe i tragiczne.

Scenariusz wspólnie napisali Jerzy Lutowski i Jerzy Kawalerowicz, który film reżyseruje. Zdjęcia robi uzdolniony młody operator Jan Laskowski, współtwórca poetyckiego filmu „Ostatni dzień lata”.



Główną rolę kobiecą w filmie gra Lucyna Winnicka.



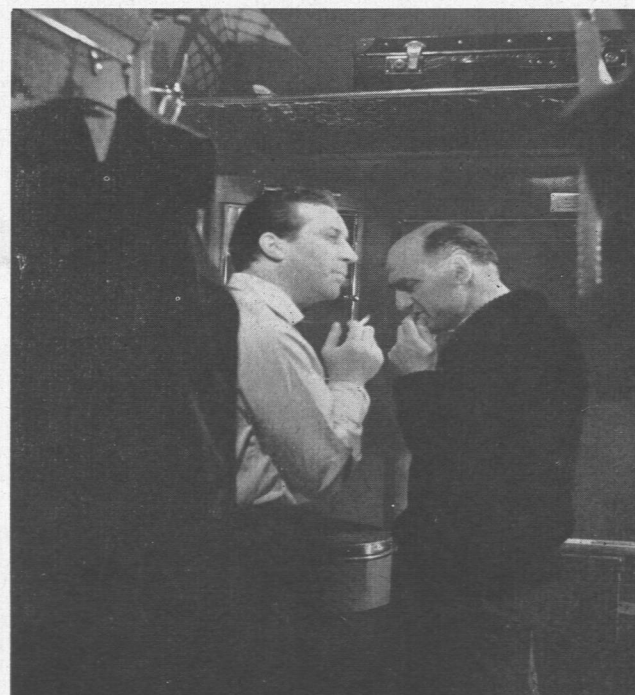
Główną rolę męską gra Leon Niemczyk.  
Napisał: Mieczysław Walasek  
Zdjęcia: Jerzy Troszczyński



Sceny plenerowe nakręcone zostały w okolicy Łodzi i na Półwyspie Helskim w Kuźnicy i Juracie, gdzie kursował „własny” filmowy pociąg, przywożący aktorów wprost do „własnej” filmowej willi „Fregata”.



A ten widok w oknie?... To tylko trick filmowy, tak zwana reprodukcja nakręconego uprzednio krajobrazu.



W łódzkiej fabryce wybudowano prawdziwy wagon sypialny; nie wszystkie bowiem sceny można nakręcać w autentycznym pociągu.

# Miłość Cesarza

WG. POWIEŚCI W. GĄSIOROWSKIEGO "PANI WALEWSKA"

Państwo Walewscy zjechali z Walewic do stolicy. Niewinna wyprawa szambelanowej na spotkanie wracającego z Pułtuska cesarza pokrzyżowała niespodziewanie wszystkie plany. Od tej bowiem chwili pani Walewska jest „prześladowana” przez zakochanego cesarza. Po słynnym balu wydanym przez Talleyranda, dla nikogo już nie było tajemnicą, że szambelanowa stała się przedmiotem nowej i niecodziennej miłości cesarza. Pomimo usilnych starań ze strony Napoleona — nie doszło jednak do spotkania pomiędzy cesarzem a panią Walewską. Na wspomnianym wyżej balu wybuchła kłótnia między hrabią Herceau a Stanisławem Gorajskim. Przyczyną jej była pani Walewska w obronie której wystąpił Gorajski. Gorajski odnosi ciężką ranę i nieprzytomny — wyniesiony zostaje z sali. O krwawym zajściu szambelanowa dowiaduje się dopiero nazajutrz od kawalera de Bolesza. Ten, w imieniu ranego błaga szambelanową o pomoc. Sprawa jest drażliwa, albowiem hrabia nie tylko pchnął podstępnie Gorajskiego, ale do tego fałszywie oskarżył przed cesarzem. Tylko pani Walewska może złagodzić gniew zazdrosnego cesarza — prosząc o prywatną audiencję. Szambelanowa nie daje konkretnej odpowiedzi. Po odejściu Boleszy — służący zamelduje przybycie marszałka sejm — Stanisława Małachowskiego.



„Waszmość panią dziwią pewnie moje odwiedziny?”. Małachowski uśmiechnął się dobroliwie. Dla szambelanowej marszałek był zawsze przykładem prawdziwego patrioty. „Przeznaczenie chciało”, ciągnął Małachowski, „by ten w którego rękach spoczywają losy Europy stał się pani powolnym wielbicielem. Możesz, szambelanowo, zrobić więcej dla Polski niż legiony na polach bitew. Możesz wydobyć od cesarza słowo przyrzeczenia. Pani milczysz?”



„Czym dałam okazję, by mnie za kochankę cesarską uważać?” Małachowski stropił się. „Nie chciałem urazić, ale wszyscy mówią...” „Ta intryga jest moim przekleństwem. Odpisałam cesarzowi, że nie mam zamiaru...”, lzy pojawiły się w oczach szambelanowej. Wzruszony marszałek wysłuchał całej historii usilnych zabiegów cesarza i obraz szalonej miłości Napoleona dodał mu nowej nadziei. Rozpoczął znowu łagodnie: „Dziecko! Gdybym miał córkę tak samo bym do niej przemawiał!”



„Przed tobą cel wielki, wart, największych poświęceń — słowo cesarza! Tylko ty możesz je uzyskać!” „Cóż wypada mi zatem czynić?”, zapytała zrezygnowanym głosem pani Walewska. Małachowski rozpoznał się. „Nade wszystko tajemnica”, wyszeptał. „Cesarz nie może się domyślić, że działasz za naszą namową. Hrabina Vauban ułatwi ci spotkanie. Wybicki przekaże dalsze polecenia. Niech ci Bóg wynagrodzi!” „Chcę być sama”, poprosiła cicho pani Walewska.



Marszałek z uszanowaniem wysunął się z pokoju. Szambelanowa otworzyła okno i długo patrzyła na pałacowy dziedziniec. Zwolna nachodziło ją uspokojenie. „Jesteś szalona! Przeziębisz się!”, usłyszała głos pana Anastazego. „Jadę do hrabiny Vauban”, zakomunikowała mężowi. „Teraz? Do hrabiny? Ależ dziecko, mamy gości! Księżna czeka!” „Muszę jechać natychmiast!” Uderzony stanowczością głosu żony szambelan zrezygnował i uśmiechnął się domyślnie. „Jedź, kochanie. Trudno”, powiedział.



Hrabina de Vauban nie mało była zdziwiona, gdy jej zameldowano przybycie pani Walewskiej. Prawdę mówiąc hrabina zrezygnowała już z namówienia szambelanowej na spotkanie z cesarzem. I naraz zamiast spodziewanych słów pełnych dumy i uporu usłyszała zdanie pełne skruchy i pokory. „Pozwól pani! W poprzednich naszych rozmowach byłam dziecinna, nierozważna. Przyszedłam naprawić swój błąd.” Hrabina nie umiała wytłumaczyć sobie tej nagłej przemiany.



„Ależ, drogie dziecko! Wzruszyłaś mnie, chérie! Nigdy nie wątpiłam, że w końcu nabierzesz rozumu. Bo to... jest... wiadomo ci, że cesarz”, hrabina ciągle nie mogła ochłonąć z wrażenia. „Cóż cesarz?”, zapytała chłodno szambelanowa. „Bardzo jest tobą zajęty.” „Więc co dalej?” „Dalej? Byłby uszczęśliwiony, gdybyś mu udzieliła...” „Schadzki!”, dokończyła pani Walewska. „Właśnie. Czy ci nic nie dolega, moje dziecko?”, zaniepokoiła się hrabina.



„Jeżeli to jest możliwe chciałabym się zobaczyć z cesarzem jak najszybciej, nawet dziś!”, powiedziała szambelanowa. „Oczywiście, oczywiście, zaraz wyślę pismo na zamek. Tylko, widzisz, cesarz jest dziwak, ma dużo pracy. Ale oczywiście, już wysyłam gońca!” Hrabina była pewna że to pod wpływem wizyty Boleszy szambelanowa nagle podjęła nieoczekiwaną decyzję. „Z pewnością chce ratować Gorajskiego”, pomyślała pani de Vauban.



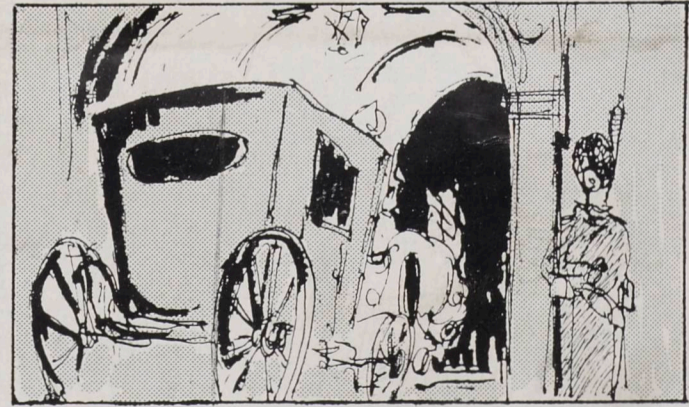
Tymczasem w salonach hrabiny zaczęli gromadzić się goście, którzy nie wiadomo skąd dowiedzieli się o celu wizyty szambelanowej. Księżna Jabłonowska opuściła brata i przyjechała w ślad za panią Walewską. Gdy szambelanowa zeszła do salonu księżna podbiegła do niej pierwsza i przymilnym głosem wyszeptała: „Marylko! A pamiętaj jak będziesz z NIM rozmawiać nie zapomnij o rodzinie! Jakies starostwo dla Ksawerego, moja śliczna?”



Z tłumu gości wysunął się Wybicki, który zamienił kilka słów z szambelanową. „Ten zawsze musi się wepchnąć”, pomyślała z zawiścią księżna. Powoli goście zaczęli opuszczać Pałac pod Blachą i gdy ostatni z nich zniknęli za bramą — nadeszła z zamku odpowiedź. Osobisty kamerdyner Bonapartego, Constant, wydał odpowiednie instrukcje. Cesarz był uprzedzony. Spotkanie wyznaczone zostało na godzinę dziesiątą.



Na parę minut przed godziną dziesiątą u podjazdu Pałacu pod Blachą zatrzymała się karetka. Z koźła zeskoczył młody strzelec w bogatym uniformie i zaczął meldować hrabinie. Pani de Vauban zbliżyła się do siedzącej w fotelu szambelanowej, dotknęła z lekka jej ramienia i rzekła: „Marylko! Już czas. Karetka czeka nadole.” Pani Walewska miała twarz tak zrezygnowaną, że hrabina zaczęła się niepokoić.



Karetka potoczyła się głucho ulicami miasta. Szambelanowa starała się zachować spokój. W imię najświętszych uczuć, najgorętszych idealów — żądano od niej spotkania. Przyrzekła marszałkowi, Wybickiemu. Cała jednak jej natura buntowała się. Hrabina starała się ją uspokoić. Karetka wjechała na podwórze zamku. Strzelec otworzył drzwiczki. Przed słabo oświetloną sienią rysowała się barczysta postać grenadiera. Gdy szambelanowa machinalnie skierowała się do sieni grenadier zawołał ostro: „Kto? Dokąd? Hasło?”